Redakcja ... adm. nistracja ... ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbiera niem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wy nosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno czytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Cena 10 groszy.

Rok XII Nr. 56 Łódź, wtorek 25 lutego 1936 r.

DZIESIĘĆ KILOMETRÓW NA MINUTĘ
przelatywać będzie nowy samolot bojowy.

LONDYN 25.2. „Morning Post" donosi, że angielskie ministerstwo lotnictwa zajmu je się obecnie projektem budowy nowego samolotu bojowego, mającego posiadać fantastyczną szybkość 400 mil czyli 640 km na godzinę. Chodzi o dwumotorowy aparat uzbrojony w dwie armaty 20-milimetrowe i w karabiny maszynowe.

Potrzeba budowy tak szybkiego samolotu jest uzasadniona tem, że dzisiaj już buduje się samoloty bombowe o szybkości okrągło 400 km. a samolot bojowy musi być o 160 km. na godzinę szybszy jeśli ma służyć do skutecznego kontrataku.

FRANCUSKIE PLANY OBRONNE.

PARYŻ, 25.2 Sfery wojskowe proponują potroić lub czterokrotnie pomnożyć gwardję ruchomą przez zmotoryzowanie jej i wyposażenie w artylerję i przydzielenie części lotnictwa. W ten sposób możnaby utworzyc w Alzacji i Lotaryngji pięć, sześć lub więcej dywizyj uderzeniowych postawionych na stopie wojennej, któreby mogły działać z taką szybkością na jaką gwardja ruchoma mogła się zdobyć dotychczas wewnątrz. Głównym przedstawicielem tej metody jest dawny minister wojny i obecny minister Paul Boncour.

—oo—

Kanclerz Hitler w Monachjum
Wielka uroczystość narodowych socjalistów.

BERLIN, 25. 2. — Wczoraj w Monachjum odbył się uroczysty obchód rocznicy założenia partji narodowo - socjalistycznej. Zebrało się 2000 dawnych członków partji, a także wybitni przedstawiciele wojskowości. Na obchód przybył kanclerz Hitler, zastępca kanclerza, Hess, spowodu lekkiego niedomagania

przybyć nie mógł.

Wysłano doń depeszę z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia, którą podpisali w imieniu 2000 dawnych członków partji kanclerz Hitler, Adolf Wagner i Józef Berchtold.

Dolar 5.22

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.23 w placeniu 5.22, dolar złoty w żądaniu 9.00, w placeniu 8.95 funt angielski żądaniu 26,20 w płaceniu 26.10 ,rubel złoty w żądaniu 4.85, w płaceniu 4.80, marka niemiecka w żądaniu 1.50, w płaceniu 1.49 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank Polski kupował dolary po 5.22, funty angielskie p zł. 26.06.

Strajk w porcie marsylskim.



Policja na rowerach patroluje w porcie marsylskim, gdzie wybuchł strajk pracowników stoczni.

Odnowiony „Pułaski" wrócił do Gdyni
28 b. m. popłynie do Ameryki Południowej,

GDYNIA, 25. 2. — Dziś powrócił do Gdyni s/s „Pułaski", który w stoczni pod Kopenhagą poddany był gruntownej przebudowie. Dnia 28 b.m. statek wyruszy w inauguracyjny rejs do Południowej Ameryki.

Obecnie w Hotelu Emigracyjnym w Warszawie przebywa szereg emigrantów, którzy przyjechali z prowincji do stolicy, aby załatwić formalności, związane z wyjazdem. Są to pierwsi pasażerowie nowej linji polskiej południowo - amerykańskiej.

Kto jest ojcem „Kropelki"?
Zeznania inż. Zaremby przy drzwiach zamkniętych

LWÓW, 25.2 Wczoraj w sądzie grodzkim odbył się kolejny termin wlokącego się od lat trzech procesu o uznanie pochodzenia córki Gorgonowej zwanej „Kropelką".

Ostatnią rozprawę przed kilkunastu dniami ,odroczono spowodu nieprzybycia do Lwowa architekta Henryka Zaremby, występującego w procesie tym jako świadek klasyczny. Zeznania jego mają dla sprawy znaczenie decydujące, albowiem drugiego klasycznego świadka męża Gorgonowej, Erwina ,który według litery prawa, uchodzi obecnie za ojca „Kropelki", nie odnaleziono w Ameryce, mimo usilnych poszukiwań.

Publiczność, przybyłą wczoraj na sensacyjną rozprawę spotkał zawód, albowiem na wniosek zastępcy prawnego Zaremby adw. Łaza, popartego przez zastępcę interesów córki Gorgonowej, dra Gelba, sąd zarządził tajność rozprawy. Po przesłuchaniu Zaremby rozprawę odroczono.

—oOo—

Duchowieństwo etjopskie wzywa wiernych do obrony kraju.
Organizowanie obrony masywu Amba - Aladżi.

Londyn 25,2. Z Addis Abeby donoszą o poważnych sukcesach wojsk abisyńskich na froncie północnym. Oddziały armji rasa Kassy dokonały niezwykle zuchwałego napadu na silnie umocnione pozycje włoskie, położone na północ od Aksum. Pod osłoną nocy silne oddziały abisyńskie znienacka napadły na obóz włoski i prawie całą załogę

wycięły w pień.

Po krótkiej, lecz niezwykle zaciętej i krwawej walce na broń białą, oddziały abisyńskie zawładnęły obozem wraz z wielkim składem broni, amunicji i środków żywności. Włosi stracili przeszło

800 zabitych żołnierzy

narodowych i blisko 2 tysiące żołnierzy tubylczych. Oprócz wielkiej ilości materjału wojennego, Abisyńczycy zdobyli także kilka czołgów i aut pancernych.

Inne oddziały abisyńskie dokonały równocześnie napadu na pozycje włoskie, położone wzdłuż drogi Adua—Makalle, W kilku miejscach wojska abisyńskie przerwały front włoski i opanowały drogę. Jest to bardzo wielki sukces strategiczny, gdyż w ten sposób Włosi pozbawieni zostali możliwości wysłania odsieczy dla

oblężonego miasta Makalle.

Druga droga, wiodąca z Adigratu do Makalle, jest też częściowo zajęta przez wojska abisyńskie.

Na odcinku między Makalle a Antalo również rozgorzały walki, które nie przybrały jednak większych rozmiarów. Prowadzone są one jedynie między strażami przedniemi obu wojsk nieprzyjacielskich.

NAGŁY WJAZD DORADCY CESARZA.

Londyn 25,2. Z Addis Abeby donoszą: Ani z frontu północnego, ani też z południowego nie otrzymano żadnych nowych wiadomości. Według krążących pogłosek na obu frontach

toczą się zacięte walki

W niedzielę odbyły się w Addis Abebie przed katedrą św. Jerzego wielkie manifestacje. Duchowieństwo wzywało wiernych do obrony kraju.

Z Dessie donoszą, że przywieziono tu w kajdanach gubernatora prowincji Jeho, gen Admassu. Jest on oskarżony o konszachty z Włochami. Amerykański doradca cesarza Colson został nagle wezwany do kwatery głównej w Dessie. Colson odleciał samolotem do Dessie. Według pogłosek wyjazd jego pozostaje w związku z sytuacją na froncie, a przedewszystkiem z koniecznością zorganizowania obrony masywu Amba ,Aladżi.

ATAK SAMOLOTÓW NA PUSTE NAMIOTY.

Londyn. 25. 2. — Źródła angielskie wskazują, że atak marszałka Badoglio na pozycje abisyńskie na górze Amba Aladżi mógłby być wykonany z powodzeniem, gdyż ras Mulugheta jeszcze przez dłuższy czas będzie reorganizował swe wojska. Jednak ostatnie operacje rasów Kassa, Sejuma i Imru w rejonie Tembien wskazują, że zbytnie zapuszczanie się wojsk włoskich w kierunku południowym od linji Makalle — Adua — Aksum nie jest przedsięwzięciem bezpiecznem. Korespondent Reutera donosi że oddziały rasa Imru na północy od Aksum uchroniły się od ataków, ustawiając na swoich linjach obronnych namioty włoskie, zdobyte w poprzednich walkach. Lotnicy włoscy zarzucili te puste namioty setkami bomb, sądząc że trafiają w skupienie sił zbrojnych abisyńskich. Wojownicy abisyńscy ukryci na zboczach gór ruszyli do ataku dopiero wówczas, gdy samoloty oddaliły się. Abisyńczycy atakowali czołgi włoskie, rażąc obrońców zakrzywionemi szablami i sztyletami.

Na froncie południowym źródła angielskie donoszą, że wojska rasa Nasibu w Ogadenie otrzymały około 600 tonn sprzętu wojennego, który nadszedł z Berbery przez Somali brytyjskie. W transporcie tym jest około 40 dział, około 12 tys. karabinów i 15 miljonów pocisków karabinowych. Większość dział przeznaczona jest do ostrzeliwania wojsk zmotoryzowanych.

Delegacja pracowników samorządowych
w prezydjum miasta.

Łódź, 25,2. W dniu wczorajszym przedstawiciele Międzyzwiązkowej Komisji Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej w osobach przewodniczących i sekretarzy. Zw. Prac. Miejskich Zw. Klasowego ZZZ., Chrz. Zj. Zaw. zgłosili się do prezydenta miasta inż Głazka w sprawach dotyczących najbardziej aktualnych zagadnień pracowniczych.

Wobec choroby prezydenta Głazka, delegację przyjął wiceprezydent Godlewski, któremu delegacja przedstawiła między innemi postulaty dotyczące: sprawy amnestjonowania pracowników miejskich karanych dyscyplinarnie, w sprawie awansów, w sprawie obniżki opłat za prąd i gaz w sprawie biletów tramwajowych okresowych (kierunkowych) oraz w sprawie oddłużenia pracowników samorządowych.

Wiceprezydent Godlewski po wysłuchaniu powyższych postulatów, zakomunikował delegacji, że sprawa awansów zostanie omówiona po powrocie do zdrowia prez. Głazka, sprawa zaś obniżki opłat za elektryczność, gaz i bilety tramwajowe — zostanie przekazana odnośnym czynnikom.

Delegacja otrzymała zapewnienie przychylnego ustosunkowania się do postulatów przedstawionych przez pracowników samorządowych i instytucyj użyteczności publicznej.

—oo—

Aresztowanie sprawcy napadu
na dwu braci.

ŁÓDŹ 25 lutego. W nocy z niedzieli na poniedziałek na drodze pod Aleksandrowem znaleziono, o czem donosiliśmy we wczorajszem „Echu" pokłutych nożami braci Kazimierza i Józefa Stachów, zamieszkałych we wsi Jedlice, gminy Brużyca Wielka ,powiatu łódzkiego.

Józef Stach miał rozpruty brzuch z którego wypływały jelita. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono na kurację do szpitala w Łodzi.

Przeprowadzone przez policję powiatową dochodzenie przyczyniło się do ujawnienia sprawcy

poranienia obu braci.

Okazał się nim mieszkaniem wsi Jedlice niejaki Piotr Liwerski znany awanturnik. Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Przyczyną krwawej rozprawy nożowej były porachunki sąsiedzkie.

OSTATKI W LONDYNIE.



„Przebierańcy" na ulicach stolicy tańczą dookoła policjanta regulującego ruch.

LATAJĄCA POCZTA.



W Kanadzie, gdzie komunikacja wskutek olbrzymich odległości jest utrudniona, uruchomiono kilkanaście samolotów pocztowych, które zaopatrują po wyładowaniu funkcje urzędu pocztowego.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miljony — potrzebne na budowę
polskich okrętów wojennych!

Wstrząsająca tragedja w rodzinie bezrobotnego.

Zabójstwo żony w obecności drobnych dzieci.

BIELSKO 25,2. (tel. wł.) W mieszkaniu 27-letniego bezrobotnego, Andrzeja Praszczaka w Bestwinie, rozegrał się straszny dramat. Pomiędzy Praszczakiem a jego żoną, Heleną. lat 28, doszło do sprzeczki w czasie której Praszczak chwycił żonę za szyję i dusił tak długo, aż nieszczęśliwa kobieta

wyzionęła ducha.

Widząc skutki swego strasznego czynu, Praszczak powiesił się na haku, wbitym w ścianie. Po pewnym czasie sznur zerwał się i samobójca spadł na ziemię już nieżywy. Praszczakowie pobrali się przed rokiem, lecz małżeństwo to nie było szczęśliwe, gdyż między obojgiem dochodziło stale do kłótni. Świadkami tragicznego zajścia byli 4-let. nieślubny synek Praszczakowej i 4-o tygodniowe dziecko, które właśnie poprzedniego dnia zostało ochrzczone. Dziećmi zaopiekował się tymczasem właściciel domu, p. Wróbel.

Nagi podchorąży na szynach.

PONURE ODKRYCIE POD BYDGOSZCZĄ

Z Bydgoszczy donoszą:

Rzadko spotykny wypadek śmierci samobójczej miał miejsce pod Pruszczem. Podchorąży rezerwy 22 letni Władysław Sowiński zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Bocianowo 12. udał się do Pruszcza koło Bygdoszczy i tam popełnił samobójstwo. W oddaleniu jednego kilometra od stacji. Sowiński ściągnął odzież i zupełnie obnażony przy dotkliwym mrozie położył się na szyny kolejowe. oczekując w ten sposób przybycia pociągu. Pociąg osobowy, kursujący na linji Bydgoszcz — Tczew. przejechał na śmierć podchorążego i ciało jego zmasakrował w sposób mrożący krew w żyłach i trudny do opisania. Szczątki ciała, a raczej tylko kadłub znaleziono na torze kolejowym. zaś dalsze części ciała jak golwa. ręce i nogi

porozrzucane były przy torze kolejowym

na przestrzeni jednego kilometra.

O makabrycznem samobójstwie doniósł władzy śledczej w Bydgoszczy pewien urzędnik kolejowy. jadący wspomnianym pociągiem osobowym. Jak wynikało z papierów. pozostawionych w płaszczu. Sowiński znajdował się w ciężkiem położeniu materjalnem. Nie mogąc jako maturzysta i podchorąży rezerwy otrzymać jakiejkolwiek pracy, zdecydował się na rozpaczliwy krok. Na miejsce samobójstwa zjechała komisja sądowo lekarska z Bydgoszczy. Sposób popełnienia samobójstwa wskazuje, że samobójca nie był zupełnie poczytalny.

Strzał w kancelarji plutonu żandarmerji.

Młody kapral odebrał sobie życie.

CZĘSTOCHOWA 25,2. Wczoraj o godz. 17,30 w biurze kancelarji plutonu żandarmerji, przy ul. Wały Wilsona 14, rozegrała się wstrząsająca tragedja.

Młody kapral nadterminowy żandarmerji, Spałek Jan pochodzący z Blachowni, korzystając z chwilowej nieobecności kolegów w kancelarji, usiadł przy biurku, oparł karabin o podłogę i po skierowaniu lufy w piersi

pociągnął za cyngiel.

Na odgłos strzału do kancelarji wpadli będący obok żandarmi, którzy zakrwawionego kaprala podnieśli z podłogi i natychmiast zawiadomili pogotowie.

W międzyczasie starali się nieść pomoc rannemu, lecz wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła przez strzał dany prosto w serce.

Zwłoki tragicznie zmarłego kaprala Spałka zostały przewiezione do kostnicy szpitala Najświętszej Marji Panny.

Żandarmerja z całą energją przystąpiła do wyświetlenia przyczyny zamachu samobójczego.

Po sprawdzeniu karty służbowej okazało się, że Spałek nie miał żadnych uwag, sprawował się nienagannie, wobec czego śledztwo poszło w innym kierunku i okazało się z pozostawionych przez kaprala licznych listów miłosnych oraz fotografij,—że powodem targnięcia się na życie był niezawodnie zawód miłosny.

Śledztwo w dalszym ciągu prowadzone jest przez żandarmerję, celem ostatecznego i definitywnego ustalenia przyczyn zamachu samobójczego.

Dalsza odwilż...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 25 lutego. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 0 stopni. (Najniższa temperatura w nocy 1 stopień poniżej zera)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 744,5 milimetra. Tendencja barometryczna dalszy spadek ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego chmurno i przelotne deszcze. Spadek ciśnienia barometrycznego wróży dalszą odwilż.

Pantoflarz



— Mężusiu, ubierz kaganiec, aby Bobik zobaczył, że to nic złego.

Szósta serja

konkursu z nagrodami za uważne czytanie.

Konkurs polega na zebraniu 7 wycinków słów z kolejnemi numerami w ciągu tygodnia. Słowa te ukryte w tekście 4-ej strony utworzą zdanie, i uczestnicy konkursu nadsyłać będą rozwiązanie w formie tego zdania składającego się z 7 słów. Dla uczestników konkursu redakcja przeznacza 11 nagród pieniężnych 1 nagroda 25 złotych 2-ga nagroda 20 złotych 3-cia nagroda 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych. A więc w dzisiejszym numerze „Echa" trzecie słowo z cyfrą „3" w tekście na stronie 4-ej (a nie tylko w „Krateczkach").

Trzy ofiary piecyka

Kronika pogotowia ratunkowego. kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 25 lutego. Wczoraj późnym wieczorem w mieszkaniu własnem przy ulicy Łagiewnickiej 90 uległi zaczadzeniu od piecyka żelaznego 36—letnia Marjanna Głowacz oraz jej dwoje dzieci 10-letni Jan i 5-letni Narcyz. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego pozostawił matkę z dziećmi na miejscu.

— Przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Gęsiej pośliznąwszy się upadła i złamała nogę 67-letnia Marjanna Winiarska, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 62. Staruszkę przewieziono do szpitala.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Modrej 9 pozbawił się życia przez powieszenie Jan Kubas, bezrobotny. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowią ratunkowego stwierdził już tylko zgon denata. Zwłoki Kubasa zabezpieczone zostały przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowolekarskiej. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

— W mieszkaniu własnem przy ulicy Napiórkowskiego 114 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 24-letnia Karolina Stencel. Przewieziono ją do szpitala. Przyczyny usiłowania samobójstwa narazie nie ustalono.

— Na ulicy Zgierskiej najechany wozem odniósł ogólne obrażenia ciała 34-letni Abram Kuperman, handlarz, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 13. Poranionego przewieziono na kurację do szpitala.

— Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Kilińskiego 246 podczas sprzeczki rodzinnej został pobity przez brata Józef Mankowiecki, zamieszkały w tymże domu. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

—oo—

ŻYCIE PABJANIC.

Przechodzień pod kołami taksówki.

Zanotowany numer szofera.

Stały mieszkaniec Pabjanic, Kręcijasz Kazimierz, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 47, przechodził przez jezdnię na ul. Łaskiej obok stacji kolejowej, gdy nagle jadąca od strony Łasku taksówka całym pędem wpadła na niego. Kręcijasz runął na ziemię i dostał się pod koła auta, które przeszły po nim. Szofer taksówki, sprawca nieszczęścia, w obawie przed odpowiedzialnością, umknął wraz z autem. Na szczęście zauważono numer pojazdu ŁD. 81211 i szofer zostanie odnaleziony.

Rannego policja odstawiła do szpitala miejskiego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Po nałożeniu opatrunków przejechany o własnych siłach udał się do domu.

PROTOKÓŁY

za nietrzymanie psów na uwięzi.

W dalszym ciągu policja pabjanicka pociąga do odpowiedzialności karnej właścicieli psów, którzy pozwalają swoim psom wałęsać się samowolnie po ulicy. Są nimi: Chotman Władysław (Warszawska 27), E. Koszade (Traugutta 2). Niedzielski Antoni (Konopna 18), Bartosz Antoni (Kościelna 18) oraz Lewkowicz Ryfka (Batorego 7).

GWAŁCICIELE DNIA ŚWIĄTECZNEGO.

Władze bezpieczeństwa publicznego pociągnęły do surowej odpowiedzialności następujących przemysłowców żydowskich, którzy zmuszali swych robotników do pracy w niedziele: Zajde Chaim (Warszawska 7), M. Ickowicz (Warszawska 28) oraz Sz. Weintrauba (Warszawska 17).

ANTYSANITARNY STAN POSESYJ.

Komisja sanitarna m. Pabjanic stwierdziła, że właścicielka domu przy ul. Wileńskiej 21. Treber Amalja, nie dba o porządek w obrębie swej posesji, wskutek czego podwórko i zabudowania gospodarcze znajdują się w pożałowania godnym stanie i mogą być rozsadnikiem chorób. Pociągnięto ją za to do odpowiedzialności karnej. To samo spotkało za podobne przewinienie Jadwigę Pawełczyk (Fabryczna 3) oraz Gotliba Klauze (Sienkiewicza Nr. 2).

Zdarzenia i wypadki

(—) Min. Eden oświadczył się w Izbie Gmin przeciwko sankcjom naftowym, a za podjęciem nowych rokowań. Akcja „komitetu 5" w Genewie będzie wznowiona.

(—) Wczoraj sejm przystąpił do rozpatrzenia budżetu min. spraw wewnętrznych. Minister Raczkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, transmitowane przez radjo, w którem zapowiedział bezwzględną walkę przeciwko komunistom i Stronnictwu Narodowemu zarzucając mu anarchizowanie życia społecznego. Min. zapowiedział rozwiązanie niektórych oddziałów Stronnictwa Narodowego.

W dyskusji poseł Sommerstein (koło żydowskie) polemizował z zarzutem ministra, że żydzi są promotorami komunizmu. Poseł dr. Duch poruszył zagadnienie usterek w administracji, składając winę za błędy w administracji na to, że zbyt mało prawników w niej pracuje, zbyt wielu natomiast tak zwanych „zdolnych" a nawet „genjalnych" którzy chwytają się najróżniejszych zagadnień politycznych i społecznych, uważają, że mają prawo komenderowania, „z łaski Bożej" otrzymują dostateczną mądrość dla obejmowania każdego stanowiska bez posiadania w tym kierunku kwalifikacyj fachowych i wykształcenia.

Dr. Duch podzielił świat urzędniczy na 1) „genjalnych" kierowników i 2) — „koni roboczych" skazanych na ciężką pracę bez widoków otrzymania stanowiska kierowniczego.

Zdaniem dr. Ducha w administracji za dużo ludzi uważa się za genjuszów, a za mało jest dziel genjalnych. Ludzie pracowici są lekceważeni jako mniej zdolni. Taki stan rzeczy obniża powagę urzędników i psuje stosunek ludności do urzędnika. Poseł Duch apeluje do ministra spraw wewnętrznych jako człowieka posiadającego fachowe wykształcenie i wielkie doświadczenie administracyjne, aby zechciał przyjąć te uwagi od człowieka, który w administracji przez długie lata pracował.

Poseł Karśnicki wypowiedział się za decentralizacją władzy i zwiększeniem odpowiedzialności urzędników. Mówca uważa, że zarządzenia takie, jak dekret o konwersji pożyczek, źle postawione zagadnienie reformy rolnej oraz sprawa elewatorów zbożowych podważają zaufanie obywateli w stosunku do rządu i należy ich unikać.

Przemówienia posłów ukraińskich i pos. Sommersteina dowodzą, zdaniem posła Karśnickiego, że przedstawiciele mniejszości sami pielęgnują nacjonalizm, musi to wywołać nacjonalizm ze strony polskiej. Żądania wysuwane przez żydów nie mogą być ujmowane w formę jątrzącą. Chcemy wyciągnąć rękę do zgody, ale dobra wola musi być z obu stron.

(—) Poseł Surzyński analizując sytuację wewnętrzno polityczną w kraju, świadcza, że jest tylko jeden środek zaradczy na wichrzenia „wiecznych opozycjonistów" Jest nim jaknajściślejsze związanie najszerszych warstw narodu z interesem państwa. Mówca uważa za pilną potrzebę stworzenie szerokiego narodowo - państwowego obozu opartego na jasno sfromułowanych programowych wskazaniach.

(—) Dziś zapadnie decyzja w sprawie strajku w Łodzi.

(—) Budżet m. Łodzi został odesłany do urzędu wojewódzkiego do zatwierdzenia.

(—) Akcją dożywiania w Łodzi ma być dodatkowo objętych 1000 dzieci. Dotychczas dożywiano na terenie miasta 18.000 dzieci.

ŻYCIE ZGIERZA

„POLACY W AMERYCE"

Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" urządziło przedstawienie i zabawę taneczną. Przedstawienie to, wodewil w 5 aktach pt. „Polacy w Ameryce' dzięki dobrej obsadzie ról wypadło bardzo dobrze. Na pierwszy plan wysunął się p. St. Pietrzak, który w roli Kostka lepki swojaka z Powiśla sympatycznego warszawskiego łobuza stworzył kreację godną rutynowanego artysty. Dzielnie sekundowała mu u. Musierowiczowa w orli „Tuni", wykonując swoją trudną rolę znakomicie, dzięki czemu, powstała dobrana para, która wprowadziła na scenę dużo humoru. Wesołość wzmogła również p. Michalakówna w roli Marjanny. Od tej trójki wesołków, odbijał się jaskrawo p. A. Michałek, w roli Marcina, młodego, polskiego chłopa patrjoty, dzięki któremu emigranci zachowali swój odrębny polski charakter. Z reszty ról, wykonanych dobrze, należy wymienić rolę Jacksona w wykon. p. Bachmana. Dzięki tym filarom jak również i reszcie ról wykonanych zresztą dobrze, sztuka zagrana była doskonale.

ODCZYT B. POSŁA K. CZAPIŃSKIEGO.

W sali Tow. Śpiewaczego „Lutnia" odbył się odczyt na temat „Nowe oblicze Europy" urządzony staraniem miejscowego oddziału TUR-u. Prelegent b. poseł p. K. Czapiński skreślił obecne położenie polityczne państw i ich politykę zagraniczną, dzieląc pastwa na 2 grupy: pokojową i wojenną. Sposób objektywny wykładu jak i ciekawa treść przyczyniły się znacznie do uświadomienia obywateli o politycznym wyglądzie Europy.

„WACUŚ" w „APOLLO"

Kino „Apollo" wyświetla obecnie film polskiej produkcji pt. „Wacuś" z A. Dymszą w roli głównej.

Pod prostopadłemi promieniami afrykańskiego słońca.

ORZEŹWIAJĄCY PLON.

110.000 PALM DAKTYLOWYCH.

Adrar w lutym.

Wytchnienie w cieniu palmowych lasów jest rzeczą pożądaną dla turysty, gdyż poto, by dostać się do tych oaz świeżości, trzeba przedewszystkiem przebyć zakątki Sudanu, a następnie dobry kawał Senegalu.

O trudnościach podróży uprzedzili nas już koloniści w Dakarze. W opowiadaniach ich nie było żadnej przesady. To też ucieszyliśmy się bardzo, gdy ujrzeliśmy pierwsze lasy palmowe po piekielnych dzielnicach Insziri i Maliszigdanu. Palmowe lasy otaczające zewsząd Adrar, jakby zieloną wstęgą.

W miarę, jak wielbłądy nasze posuwały się na północ, lasy palmowe stawały się coraz gęstsze i wspanialsze. Podczas postojów odpoczywaliśmy w namiotach z liści, podobnych do koszy, odwróconych do góry dnem. Koczownicze plemiona otaczały nas z ciekawością, a dziatwa tubylcza wdrapywała się na palmy daktylowe, by zapasem świeżych owoców napełnić nasze kalebasy (naczynia, wydrążone z tykwy). Przy tej sposobności poznaliśmy różne gatunki daktyli: okrągłe i żółte, jak paciorki z bursztynu, inne podobne do naszych śliwek, wreszcie małe i czarne —od mianę dziką. Wszystkie one były słodkie i orzeźwiające, jak przystoi w porze zbioru daktyli, uroczystości zwanej „Guetnah" w Adrarze. Posuwaliśmy się dawną drogą dla karawan, napotykając wszędzie po drodze nastrój wesela i radości.

Przy każdym postoju witały nas nowe uczty i nowe tańce. Obromny napływ ludzi do Adraru miał na celu zaopatrzenie się w daktyle na rok cały, do przyszłych zbiorów. Mieliśmy więc sposobność poznania różnych plemion koczowniczych, ale zarazem widzieliśmy także różne męty, dla których uroczystość Guetnah jest dobrą

okazją do rabunku.

Poznaliśmy tutaj także słynnego Brahima, na zmianę rozbójnika i żołnierza, a dzięki temu nasłuchaliśmy się różnych krwawych opowieści z wyliczeniem ofiar.

Wobec „niepewnego" towarzystwa, nasz przewodnik miał sporo kłopotu z zapewnieniem naszego bezpieczeństwa i dniem i nocą na krok jeden nie opuszczał progu naszego namiotu, trzymając również stale broń w pogotowiu.

Odetchnęliśmy, gdy pod zielonem sklepieniem palm wkońcu zapanował spokój, po oddaleniu się tłumów, zamilknięciu dzikiej muzyki i wojowniczych opowieści. Cisza zaległa okolicę, i tylko przy studniach, zostali nieliczni niewolnicy, w oczekiwaniu przyszłej „guetnah" z jej uroczystościami.

Adrar posiada sto dziesięć tysięcy palm daktylowych. Mogłoby być ich więcej, gdyby zajęto się udoskonaleniem ich hodowli, a zwłaszcza bardzo prymitywnego nawodnienia lasów. Eksport daktyli, tak zdrowych, orzeźwiających i pożywnych owoców mógłby się przyczynić do wzbogacenia tego kraju, zaś lasy palm daktylowych do uprzyjemnienia drogi turyście, nękanemu żarem piekącego afrykańskiego słońca.

Dymkowski

Włosi budują w Afryce fabrykę samochodów



Włoska fabryka samochodów Fiat przystąpiła do budowy wytwórni w Asmarze, stolicy Erytrei.

Podziel się z biednym głodnym! a zmniejszysz znacznie nędzę!

OKULARY Z ŻARÓWKĄ.

WYNALAZEK... Z SYPIALNI MAŁŻEŃSKIEJ

Inżynier austrjacki Benno Adler dokonał ciekawego wynalazku, skonstruował on świecące okulary. Wyglądają one identycznie jak zwykłe, jednakże na mostku, łączącym oba szkła, wbudowana jest dowcipnie maleńka żarówka z reflektorem, która wyrzuca silny i skoncentrowany promień. Drut, przymocowany do końca okularów za uchem prowadzi niewidocznie do małej baterji, umieszczonej w kieszeni marynarki lub kamizelki.

W ten sposób każdy może stać się posiadaczem reflektora i być zupełnie niezależnym od oświetlenia terenu, na którym się znajduje. „Trzecie oko" kieruje się dokładnie tam, dokąd zwrócimy nasz wzrok i pozwala na każdą pracę nawet

w zupełnej ciemności.

Przy reperacji samochodu na ciemnej szosie szofer ma obie ręce wolne do pracy i dobrze oświetloną maszynę. Oficer podczas wojny może w ciemności w każdej pozycji badać mapę. Doktór przy niesieniu pomocy rannym w jakiejś katastrofie w nocy, itd itd.

Wielkie znaczenie mogą też mieć świecące okulary przy organizowaniu obrony przeciwlotniczej. Zarówno wojsko, jak i ludność cywilna mogą być zaopatrzeni w tego rodzaju maski gazowe. Jak twierdzą dzienniki austrjackie, zainteresowały się niemi ministerstwa wojny włoskie i węgierskie.

Wynalazek ten powstał właściwie tylko dlatego, że pan Adler jest...

dobrym mężem.

Ma on bowiem przyzwyczajenie czytać zawsze przed uśnięciem Prośby jego żony, by zgasił wreszcie światło, naprowadziły go na myśl wynalezienia czegoś, co pozwalałoby na czytanie w zupełnie ciemnem otoczeniu. Tak więc, dla ratowania szczęścia rodzinnego, inżynier musiał wynaleźć świecące okulary. Odkrywamy nieznane zalety pożycia małżeńskiego...

Zawody o mistrzostwo świata



W „Palais des Sports" w Paryżu odbyły się zawody o mistrzostwo świata w jeździe sztucznej na lodzie. Angielka Megan Taylor (na zdjęciu) zajęła drugie miejsce po Soni Henie.

Inżynier wpadł do szybu

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK NA KOPALNI

29-letni inżynier Guy Boulinier runął z wysokości 100 metrów wgłąb szybu, schodząc do kopalni Sainte-Marie, kompanji Aniche. Kilka chwil przedtem inżynier miał wypadek samochodowy, podczas którego uszkodził swe auto, najechawszy na mur kopalniany.

Niewiadomo, czy inżynier był nietrzeźwy, czy też późniejszy upadek wgłąb kopalni był następstwem wypadku samochodowego i doznanego wstrząsu.

W głębi szybu znaleziono strasznie poszarpane ciało inżyniera.

—:—

13

PENSJONAT PANI PĘKALSKIEJ

W. SAWICKI

Adaptacja autoryzowana Eugenjusza Małuckiego.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Do pani Pękalskiej nieznajomy pan przyniósł paczkę, w której znalazła 100 sztuk stozłotowych banknotów.

• • •

Jeśli dotąd mógł mieć nadzieję, że wszystko się ułoży pomyślnie — innemi słowy, że informacje biura wywiadowczego zadowolą Piotra Grablika, i raz na zawsze zaspokoją jego ciekawość — to teraz nadzieja prysła jak bańka mydlana..

Już tyle dni pod rząd kombinował na wszelkie sposoby, jak wybrnąć z sytuacji i nie znajdował wyjścia.

Dlatego czuł się źle, poprostu fatalnie...

ROZDZIAŁ VIII.

W środę przed odrapaną kamienicą w końcu ulicy Chmielnej zatrzymała się platforma, zaprzężona w parę potwornie chudych szkap.

Minęło dobre pół godziny, zanim dwóch drabów, mianujących się tragarzami, znalazło czterdziesty ósmy numer mieszkania.

Z ich wejściem pokoje państwa Pękalskich napełniły się specyficzną gwarą przeplatywaną obrazowemi i soczystemi powiedzonkami przedmieści warszawskich

W przeprowadzce oprócz całej rodziny brali czynny udział Janek Śliwowski i Zosia Korczówna.

Jej jasna główka ukazywała się w różnych punktach szczupłej przestrzeni jaką zajmowało mieszkanie, ściągając na siebie dwa różnorodne spojrzenia: niezadowolone mamy Pękalskiej i zachwycone jej syna, Władka.

Janek też spoglądał na dziewczynę niechętnem okiem.

Wybrał odpowiedni moment i szepnął do Ninki:

— Odpraw tę frygę, na miłość Boską! Ma szczególny dar przeszkadzania wszystkim i włażenia tam, gdzie jest najmniej potrzebna.

Nina chciała wyzyskać sposobność do zemszczenia się i odpowiedziała: że z takiem usposobieniem sam nie powinien pokazywać się pomiędzy ludźmi, gdy nagle z przedpokoju doleciał przeraźliwy pisk..

Okazało się, że tragarze, wynosząc szafę, przycisnęli do ściany Korczównę

Za chwilę już była w pokoju. Wzięła z tapczana szklany wazon na kwiaty, obróciła go parę razy w rękach i położyła na wielkiej pace, obwiązanej sznurem i już przygotowanej do wyniesienia.

— Panie Janku! — zawołała do Śliwowskiego, który, cudem utrzymując równowagę, stał na chybotliwym stole i zdejmował firanki. — Prawda, jakie to dziwne, że państwo już nie będą tu mieszkali? Tak się przyzwyczaiłam, tak dobrze tu było..

— Radzę nie podchodzić do mnie tak blisko — przerwał Janek niebardzo grzecznie —jeśli spadnę, to artystyczna kar[j]era pani będzie skończona. Nie chciałbym narazić ludzkości na taką stratę.

— Impertynent! — rzuciła Zosia rumieniąc się po uszy i zwróciła się do Ninki: — Zerwij z nim póki czas! Ten okropny człowiek wpędzi cię do grobu!...

Tragarze podnieśli tapczan i na podłodze została nóżka w kształcie spłaszczonej kuli..

— Stójcie, stójcie! — rzuciła się do nich Zosia, podniosła nóżkę i wybiegła.

Po chwili z sąsiedniego pokoju dobiegł jej głos:

— Proszę pani, to trzeba zaraz przykleić, bo się zgubi..

— Zabierz ją, Ninko, bo nie ręczę za siebie — powiedział półgłosem Janek

Jednak do tego się doszło. Robota miała się ku końcowi, przytem Zosi zachciało się ciastka z kremem i oboje z Władkiem poszli do pobliskiej cukierni.

W porę, bo wkrótce zdarzyły się jeszcze dwa wypadki, o które znów byłaby posądzona i oczywiście całkiem bezpodstawnie: podczas wynoszenia paki spadł z wielkim hałasem i rozbił się w drobne kawałki wazon szklany, który — według określenia mamy Pękalskiej — tylko skończona idjota mógł tam położyć; następnie w szafce ściennej gazomierza znalazł się młotek, młynek do mielenia pieprzu i parę innych drobiazgów, zawsze potrzebnych w gospodarstwie domowem.

Mieszkanie opustoszało..

Pani Pękalska przeszła się jeszcze raz po pokojach, w których spędziła tyle lat. Ostatnie były ciężkie.

Spojrzała na córkę i na Janka, stojących pod oknem stłumiła westchnienie przeżegnała się i powiedziała łagodnie:

— Chodźcie dzieci! W dobrą porę..

Ale nie miała czasu na roztkliwianie się. Jej myśli pochłonęła troska, jak ustawi swoje skromne meble i czy się znajdzie na nie miejsce.

Z okazji przeprowadzki powiozła córkę i Śliwowskiego dorożka..

Na progu nowego mieszkania spotkał ich pan Tomasz, który po otrzymaniu wyczerpujących wskazówek miał odebrać według listy inwentarz.

— Zmachałem się porządnie, ale wszystko jest w porządku — oświadczył na wstępie. — Chodź, mateńko, pani Cieszowska jest w stołowym

Wszystkie pokoje stały otworem. były próżne. Tylko w kuchni krzątała się pokojówka Lodzia, obsługująca tańsze pokoje.

— Jakto? Nikogo niema? — zapytała Pękalska, nie ukrywając przykrego rozczarowania..

— Uważam, że pani powinna być bardzo zadowolona z tego. Jest czas rozejrzeć się, urządzić, znaleźć odpowiednią kucharkę. Swoją już wysłałam do córki. Pani nie może mieć pretensji o to Łukaszowa jest u mnie od trzydziestu lat i tak się przyzwyczaiła, że umarłaby beze mnie. — Zwróciła się do pana Tomasza: — Czy pan nie sądzi, że mam rację?

— Oczywiście — burknął pan Tomasz, unikając spojrzenia żony — świetnie się złożyło...

— A ja sądzę — odparła z naciskiem Pękalska — że pani powinna była uprzedzić mnie i o tem, że zabiera kucharkę i o tem, że zostawia mi pensjonat bez gości.

— O, nie zupełnie, proszę pani — zaprzeczyła Ciszowska. Tu się zgłaszało dużo osób. Zawsze przyjmowałam ludzi tylko z pewnej sfery towarzyskiej. Teraz już nie czułam się tu gospodynią, nie wiedziałam, kogo pani chce mieć u siebie i dlatego odmawiałam. Przepraszam — uprzedziła Pękalska, widząc, że chce jej przerwać — Wspominałam pani, że mam troje stałych gości Otóż hrabina Turchańska wyjechała wczoraj do swojej kuzynki gdzieś w Poznańskie Wróci za tydzień i na pewno zamieszka u pani, bo się przyzwyczaiła do tej okolicy.. Pułkownik wyjechał jeszcze w piątek do Ciechocinka. Rok w rok spędza tam dwa do trzech tygodni. Też wróci. Trzeci, radca Bambulski, jest pod znakiem zapytania, ale gdyby się nie zjawił, to pani nic nie straci. Płaci dobrze, punktualnie, nigdy nie narzekałam, ale jako lokator jest niemożliwy. Po kilka razy na dzień trzeba mu przynosić omletki z gorącą wódką: bułkę jada tylko paryską i przytem musi być podsmażana, ale tak, żeby nie była zanadto blada, ani zanadto zarumieniona; pół nocy pali światło w swoim pokoju, a drugie pół tak kaszle, że budzi sąsiadów. A inne fochy i kaprysy?!.. W godzinę nie wyliczyłabym wszystkiego!..

Pękalska, oszołomiona potokiem słów zaniemówiła.

Po wyjściu Cieszowskiej — która pożegnała ją życząc takiegoż powodzenia, takie sama tu miała — opadła bezwładnie na krzesło i przyglądała się w milczeniu mężowi, który przygotowywał naprędce zimne śniadanie, nalał wódki do kieliszków, zawołał wszystkich do stołu ,a potem zbliżył się do żony:

— No, mateńko, na pomyślność! Pensjonat pani Ludwiki Cieszowskiej przestał istnieć, niech żyje pensjonat pani Marji Pękalskiej.

— Niech żyje! — podchwycili wszyscy chórem.

Po ustawieniu mebli, które rozpłynęły się i jakoby utonęło w ogromnem mieszkaniu, młodzież ulotniła się.

Małżeństwo zasiadło do wieczornej herbaty i na wniosek pana Tomasza, rutynowanego buchaltera, zaczęło robić rachunki.

Sporo czasu zajęło szukanie okularów, które jak żywe zawsze znikały w chwili, gdy były najwięcej potrzebne. Wreszcie znalazł je, wziął arkusz papieru i wypisał na całą szerokość: „Zestawienie na dzień 2 sierpnia 1935 roku"

Na tem robota utknęła: po stronie wydatków widniały trzy pozycje — kupno pensjonatu, przeprowadzka i drobne, po stronie dochodów kartka pozostała czysta.

Najważniejsze zagadnienie, to jest ustalenie budżetu, trafiło na nieprzyzwyciężoną przeszkodę i zostało nierozwiązane.

—Nie, mateńko, z tego nic nie będzie powiedział pan Tomasz, składając okulary — musimy poczekać przynajmniej tydzień, żeby zobaczyć jaki będzie obrót.

Pod tym względem pierwszy tydzień istnienia „Pensjonatu Marii Pękalskiej" nie wniósł nic nowego: wydatki stale wzrastały, strona dochodów po dawnemu świeciła pustkami. Któregoś dnia pan Tomasz nakreślił tam machinalnie zero. Zwyczajne, malutkie zero, które wyglądało tak niewinnie a tak groźne w treści!..

(d. c. n.)

Życie teatralne stolicy.

Szekspir i Fredro w szarym sosie.

Dwie piękne pozycje: „Wieczór 3 kropli“ w Polskim i „Pan Geldhab“ w Ateneum. Pozycje (częściowo) stracone, przegrane. Bo jeżeli realizacja „Geldhaba“ miała sens i logikę, była świadoma i konsekwentna, choć — mojem zdaniem w założeniu fałszywa, to szekspirowskie „Co chcecie?“ uważać muszę za widowisko pretensjonalne, a nudne, ciężkostrawną pitę bez fantazji i polotu. Z uroczej komedji starto pyłek poezji, odebrano jej zawadjacką beztroskę i brawurę. Została klasyczna „piła“, czyli to, od czego widz — całkiem słusznie — ucieka. Reżyser Borowski chciał zdobyć się na samodzielność, inwencję, oryginalność! Nie wyszło! Obsada pozornie ciekawa — zawiodła. Liczono bardzo na Grabowskiego, którego wrodzona groteskowość zdawała się wróżyć sukces w Chudogębie. Ale „to nie to“. Wspomnienie Solskiego, który i dziś mógłby grać tę jedną z najświetniejszych ról zaciążyło nad wrażeniem. Malvolio Węgrzyna nie był szczęśliwie ujęty, zresztą najmniej wdzięczna to postać. Czkawka Kurnakowicza nienajgorszy. Jeszcze gorzej było z „poezją i miłością“. W roli Orsina suchy, stary (nie metryką), bez wdzięku Leon Łuszczewski. Starał się ratować reminiscencjami Osterwy, Bendy i Węgierki ale pozostał dla widza postacią niemiłą i obojętną. A teraz Viola. Modrzejewska zaliczała ją do swoich „koncertów aktorskich“ Mrozowska i Solska również. Przedwojenna Warszawa pamięta uroczą kreację czeskiej aktorki Poldy Dostal. Pani Smosarska wymarzona Oliwja w tejże sztuce, zdobyła się na poprawność. Sebastjan (p. Wyrzykowski) nie miał danych fizycznych do roli sobowtóra Violi. (Czemu do Orsina lub Sebastjana nie wyzyskana p. Darnięckiego?) Jeszcze jedna przegrana obsady i reżyserji. P. Tatarkiewicz Woskowska obco czuła się w roli Oliwji, wymagającej innej zgoła aparycji. Natomiast dobra była p. Macherska jako subretka Marja (fatalny kostjum), nieszablonowy był Błazen p. Kondradta, a p. Borowy ujął postać dość charakterystycznie. Zresztą każdy grał co chciał i jak chciał, a dekoracje grały również... co innego.

W Ateneum dekoracje miały swą celowość artystyczną: podkreślały „nowobogackość“ Geldhaba. Reżyserja Perzanowskiej nie obraca się w kieracie szablonów, z Fredrą utalentowanej reżyserki pogodzić nie potrafię. Jest jakieś kpiarstwo w nastawieniu, jakieś złośliwe i ironiczne podejście do tematu. Kto wie czy to nie kosztowny dowcip reżyserski kazał p. Wojteckiemu imitować Osterwę. To byłoby w stylu „odbronzowania“ sztuk Fredry (vide: „Damy i huzary“ sprzed 4-ch lat). Przytem wnikliwa i inteligentna reżyserka lubuje się w nadużywaniu krzykliwości, co tym razem udzieliło się nawet Jaraczowi. Zbyt cenię wielki talent znakomitego artysty by pisać bez przekonania dytyramby o roli, z której napewno w głębi duszy nie jest zadowolony. Dlaczego p. Bonacka (Flora) chwilami lekko żydłaczyła, podczas gdy Jaracz odrzucił zdecydowanie semickość Geldhaba — pozostanie dla wszystkich tajemnicą. Kresowy akcent p. Chodeckiego raził bardziej w roli księcia niż przed 2-ma laty w „Rodzinie“ z p. Brylińskiego musiała być reżyserka zadowolona — krzyczał bowiem ile mu sił starczyło. P. Wyspiański grał krawca. Mała ta rólka nie przekroczyła ubożuchnych jego możliwości. Lisiewiczem był pan I. Łuszczewski, może najlepszy w całej obsadzie. Wiersz mówiono z staranością pochwały godną. I już ta choćby zaleta przedstawienia stawia je znacznie wyżej niż „Wieczór 3-ch króli“.

Czesław Napiórkowski.

Krateczki.

CUDZY SMOKING.

Szał zabawy.

Jak już wspominałem w tych dniach przyszła nowa fala listów. Oto jeden z nich, zasługujący na uwagę:

„Miłościwy gosudar pan Redaktor. Przywykł ja od dziecka, będąc jeszcze w Prywislinju starszym okołotocznym pisywać korespondenciu do poczytnych pism, tak i teraz ruku podnosit i chce się przypomnieć dawne, dabre czasy. Najpierw to wypada, po obyczaju dobrze wychodowanego odrekomendować się a więc — Ilja Połusztannikow, bywszy starszy okołotoczny w Prywiślińskim kraju, stały korespondent żurnała „Mucha“. Znalazł się ja tu w Łodzi słuczajno z powodu że rodimyj brat mój Spodeński pracuje w jednej z instytucyj fabrycznych i w tych dniach u niego wielki prazdnik — dwadcatipiatiletje wiernej służby dla dobra kraju. Tak on i pisze do mnie — przybywaj Iljusza, uczcić ten jubilej i nie pożałujesz, bo będzie morze wypiwki z zakusiu i bez onej i inne pakosti. Nie namyślając się długo, wsiadł ja do pierwszego pojazdu i szabas, jestem. Do wypiwki jeszcze daleko, cała niedziela, a tu człowieku skuczno tak bez dieła siedzieć, więc brat mój powiada — słysz Ilja, ty korespondentom był kiedyś, pisywał dzieła do żurnałów, poprobuj swego pióra i na Łódzkiej mostowej u nas też Jewropa, poczytne żurnały wychodząc i zaszczytaja ciebie do swych członow. Tak wot i wyszło że namówił on mnie i dlatego ośmielam się zaprosić Wasze Błogorodje czy pozwoli mi od wremieni do wremieni opisać Mu moje wpieczatlenja z pobytu w Łodzi. Pozostaje z pocztienjem Ilja Połusztannikow“.

Ależ naturalnie, budtie lubiezen, milleńkij Iljusza. Pisz pan, jeśli Pan nie ma nic lepszego do roboty.

Wślad za „Jedną z Czytelniczek“ która ujęła się za kobietami tak maltretowanemi rzekomo w kratkach, również i pewien czytelnik, ukrywający się pod kobiecym pseudonimem Anny Z. (charakter pisma, znajomy już zdradził Pana) staje w obronie pokrzywdzonych. Oto jego żale:

„Pisze pan i urąga ciągiem jeno na kobiety, jakby to były nic nie warte stworzenia i tylko mężczyzny śmirusy to mają dla Pana wartość i cenę, bo mogą więcej wypić i głośniej pohulać. A ja z mojej strony dodam jeszcze, że chłop każdy to zatraceniec że go o nic głowizna nie zaboli i że całe życie to on traktuje nie z powagą i bez zastanowienia i ryzyka i ze wszystkiego to tylko potrafi szczerzyć zęby o ile ma jeszcze niesprόchniałe. Ja to Panu zaraz wytłumaczę. Mamy synka Adasia, zdolny to bestja do wszystkiego i dlatego chcę mu dać wychowanie jak się patrzy, żeby potem bąków nie zbijał, jak jego tata. Uczy się dobrze i w wolnych chwilach chce się dziecina zabawić. Dowiedział się od kolegów, że wszystkie dzieci mogą się zapisywać do rodziny radiowej o co prosi mamusia radiowa. Zaczął zaraz pisać list do tej mamusi i jak skończył to pyta się mnie jak ma powiedzieć: czy kłaniam się mamusi radiowej czy inaczej. Mój stary, a jego tata który to słyszał powiada: zakończ tak: całuję mamusię radiową w głośnik. A skaranie, myślę sobie z takim człowiekiem co takie nauki daje swojemu rodzonemu dziecku. A żeby Pan słyszał, co on czasami wygaduje to uszy pękają od takiego gadulstwa. Wczoraj opowiada z powagą i zastanowieniem, że w Afryce to kobiety służą we wojsku i rychło awansują. Żebym panu wszystko chciała tu opisać co on nieraz wygaduje toby pan spalił się ze wstydu i przyznał mi rację, że są i mężczyzny a djabła warte i niema z nich pociechy jeno utrapienie i skaranie, bo to nietylko że sam nie zarobi ale i żony pieniądz zapracowany na marne przepuści z wiatrem albo z takim jak on sam zatraceńcem.

Zostaję i piszę się z powagą dla pana Anna Z.“

POŻYCZKA.

Stanisław Papiernicki, zamieszkały przy ul. Miljonowej, przybył do swego przyjaciela i sąsiada Ignacego Fiedlera z prośbą o pożyczenie smokinga, bo to idzie na bal, i — panie tego — smoka nie posiada więc... Papiernicki oświadczył, że chętnieby i owszem ale niestety i sam także się dzisiaj wybiera na zabawę, więc smok musi mieć, bardzo żałuje więc itd.

Papiernicki nie zrezygnował jednak. Skorzystał z momentu, kiedy Fiedler zdrzemnął się w otwartem mieszkaniu wyciągnął mu smok z szafy, poszedł na bal a rankiem następnego dnia z podziękowaniem oddał. Fiedler jednak skierował sprawę do sądu, wobec czego Sąd Grodzki skazał Stanisława Papiernickiego na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Tango na mrozie.

Panna Mania się rozchorowała.

Z Wilna donoszą:

Bohaterką wypadku była młoda wilnianka panna Mania Ż. z ul. Zawalnej, w miarę przystojna, lecz ponad miarę lekkomyślna.

Jak twierdzi w skardze skierowanej do sądu, bardzo lubiła się bawić. Co tam ukrywać! Nie przebierała nawet

z kim się miała bawić.

Nęciły ją restauracje, tańce w strojach wieczorowych w podróżowionym alkoholem humorze. Nie mogła przeciwstawić się pokusie aż ciężko za to odpokutowała.

Stało się to przed paru dniami. Nad Wilnem rozpostarła swe skrzydła prawdziwie syberyjska noc. Panna Mania wraz z dwoma przygodnie poznanymi młodzieńcami wstąpiła do restauracji. Polał się alkohol. Tańczyła ochoczo i tak się „rozkręciła“, że bez namysłu przyjęła zaproszenie jednego z młodzieńców by spędzić resztę wieczoru w prywatnem mieszkaniu jego znajomego. Pamięta, że znalazła się na Zwierzyńcu w domku stojącym w głębi ogrodu. Nagle podczas zabawy jeden z młodzieńców odezwał się:

— Panna Mania zatańczy nam argentyńskie tango.

Nie chciała. Lecz rozbawieni młodzieńcy nie znieśli oporu. Jeden z nich zerwał z niej bluzę. Następnie pod groźbą pobicia zmuszono ją do tańca. Otworzono drzwi werandy i kazano jej roznegliżowanej tańczyć na mrozie. Tańczyła. Zziębniętą odwiózł ją następnie jeden z młodzieńców do domu.

„Zabawa“ młodzieńców odbiła się na zdrowiu lekkomyślnej panny. Zachorowała i leżąc w łóżku napisała skargę do władz sądowych, domagając się ustalenia nazwisk i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej aranżerów „tanga“.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 25 lutego wieczorem:

RASZYN.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
16.00 Skrzynka P. K. O.
16.15 Recital skrzypcowy Bronisławy Rotsztadtówny — z Łodzi
16.45 „Cała Polska śpiewa“
17.00 Sole naszej ziemi — odczyt z Krakowa
17.15 Słuchowisko p.t. „Nicolo Paganini“
17.50 Skrzynka językowa
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Powiedzonka — monolog
20.10 Koncert orkiestry symfonicznej P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Jak się bawiono w karnawale 30 lat temu — ze Lwowa
21.40 Pożegnanie karnawału — orkiestra symfoniczna i mała P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.30 Rozmowy z radjosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Piosenki w wykonaniu chóru Dana — płyty
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe
23.05—24.00 Muzyka taneczna i piosenki w wykonaniu Imperio Argentiny — płyty

ŚRODA, 26 LUTEGO.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Zadania pani domu — pogadanka
12.30 Koncert zespołu Niny Mańskiej
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
16.00 Lokomotywa z pudełek od zapałek — pogadanka dla dzieci starszych — z Poznania
16.20 Recital śpiewaczy Tamary Prawdzic - Laymanowej — z Poznania
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
17.00 Czy warto wierzyć w postęp? — odczyt
17.20 Płyty dla znawców
17.50 „Książka i wiedza“
18.00 Koncert kameralny z Konserwatorjum Warszawskiego
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Reportaż aktualny
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Dwudziesta piąta audycja z cyklu — Twórczość Fryderyka Chopina
21.40 U wrót wieczności — poezje religijne
21.55 Aktualna pogadanka gospodarcza
22.05 Koncert z cyklu: Kwartety smyczkowe Józefa Haydna
22.40—23.30 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.

W przerwie o g. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź jak Raszyn z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Feljeton prof. Zygmunta Hajkowskiego p.t. Djabeł Boruta w podaniach ludowych
18.45 Koncert ofiarowany przez Ligę Morską i Kolonjalną z okazji rocznicy odzyskania dostępu do morza
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy

KOMUNIKAT.

Łódzki Obwód Powiatowy LOPP w Łodzi komunikuje wszystkim Kołom miejscowym, fabrycznym i szkolnym LOPP, na terenie p-tu łódzkiego, że w dniu 8 marca br. o godz. 10 w pierwszym a 10.30 w drugim terminie w lokalu Łódzkiego Obwodu Powiatowego LOPP w Łodzi ul. Żeromskiego 74-76 II. p. (dojazd tramwajami 0, 5, 6, 8) odbędzie się zwyczajne walne zebranie Łódzkiego Obwodu Powiatowego LOPP.

Nadmieniamy, że prawo głosowania mają jedynie delegaci Kół Miejscowych i Fabrycznych LOPP.

Łódzki Obwód Powiatowy LOPP.

ANDRE BIRABEAU.

Testament

Znałem ongi kobietę, która dokonała rzeczy niewiarogodnej. Bierze mnie ochota opowiedzieć wam o tem, jeżeli mi nie uwierzycie... trudno! Historja jednak jest prawdziwa.

Nosiła imię Heleny, a przy wymawianiu tego imienia nasuwała się pomimo woli myśl o owej tak odległej Helenie, która była nieporównanie piękna i stała się przyczyną słynnej w historji wojny.

Odznaczała się bowiem pięknością bez kokieterji, która czaruje wszystkich (kokieterja pociąga tylko niektórych mężczyzn; piękność bez zalotności imponuje wszystkim). Rysy jej twarzy były doskonale piękne, a postać w dyskretnych sukniach zarazem wysmukła i pełna.

Była wdową, bogatą i dobrą. Dobroć, jak ośmielę się powiedzieć, była jej wadą, gdyż taką staje się każda nadmierna zaleta. Współczucie jej dla cierpień cudzych nie ograniczało się do bezdomnych psów i wychudzonych kotów. Hojnie rozdawała jałmużnę, lecz nie na tem tylko polegało jej miłosierdzie. Odznaczała się pomysłowością ofiarności. Na podobieństwo kawałka papieru, którym owija się datek dla podwórzowych śpiewaków, zasze strzępem serca swego owijała dar, przeznaczony dla wydziedziczonych. Gdy wyciągała rękę do jakiego biedaka, nikt w ręce tej nie widział dłoni hojnej tylko, ale zarazem gest braterski.

Zamieszkiwała w okolicach Paryża ładny domek w jednem z niewielkich uroczych osiedli, które już przestały być wsią, a nie mają jeszcze charakteru miasta. Tutaj opiekowała się położnicami, żłobkami, rozdawnictwem odzieży, schroniskiem dla starców i kasą szkolną... Słowem: wszystkiem, czem zająć się może dobroć ludzka. Wszyscy żebracy śpieszyli do jej domu. Znajdowała pieszczoty dla upośledzonych dzieci i uśmiechy dla brzydkich kobiet...

Nie opowiadam wam cudownej bajki; nie powiem wam zatem, że kochali ją wszyscy. Niestety! Siewcy dobra nie spotykają się z wdzięcznością. Najmniej złośliwi z jej dłużników twierdzili:

— Może sobie na to pozwolić, posiadając odpowiednie środki!

Inni zaś dla wytłumaczenia jej wielkiej dobroci wynajdywali najgorsze powody. Taki już jest nasz świat ułomny...

Z biegiem czasu poczuła się chora, a piękna jej postać chudła. Zawezwała lekarza. Zbadał ją, a odtąd odwiedzał ją często. I oto pewnego dnia zaczął ją uspokajać. Odtąd właśnie zaniepokoiła się. Jest równie trudno uspokoić chorego, jak zazdrośnika: przy najlżejszem uciekającem spojrzeniu, przy każdem drgnięciu powieki, przy najmniejszem wahaniu w odpowiedzi, obawa zamienia się w posądzenie, a posądzenie w pewność niezbitą.

Pewnego wieczora... Och! najmniejsze szczegóły tej chwili utkwiły w jej pamięci!... zbliżyła się do okna i otworzyła je, gdyż zapach pierwszego rozkwitającego bzu unosił się z ogrodu... Zegar wiejski miarowo wybił godzinę szóstą... dwaj malcy gonili się z hałasem, a ulicą szedł Duclou, urzędnik merostwa, mieszkający nieco dalej — biedny człowiek nieokreślonego wieku (w rzeczywistości jednakże nie starszy ponad lat czterdzieści), ale brzydki, tak brzydki, jak grzech śmiertelny, smutnie, beznadziejnie szpetny: o długim śpiczastym i spłaszczonym nosie, odstających uszach, i (w następstwie dawniejszych konwulsyj) o wykręconej, kalekiej nodze i zezowatych oczach... I w chwili właśnie, gdy Helena wzrokiem pełnym litości przyglądała się nieszczęsnemu kalece, słyszała, jak ktoś w ogrodzie mówił o niej. Pokojówka rozmawiając z ogrodnikiem, rzekła:

— Słyszałam naradę lekarzy: pani choruje na raka żołądka...

Helena drgnęła, czując, jak oblewa ją pot lodowaty... Duclou, mijając jej dom, złożył jej ukłon. Pomyślała:

— Nie wie, że kłania się istocie skazanej... Rak... Zatem kilka miesięcy życia tylko... Ile?... Dwa? Dziesięć? Mniej może... O wczesnym świcie, po nieprzespanej nocy, powzięła ostateczną decyzję: tylko nie skazywać siebie na powolną agonję. Skoro grozi jej koniec, niech nastąpi prędko. Nie będzie to rzeczą trudną: kilka pastylek, rozpuszczonych w szklance wody i trochę odwagi...

I oto, co zrobiła:

Przedewszystkiem sporządziła inwentarz swego majątku i rozporządziła nim, by został należycie podzielony. Chodziło o to, by uszczęśliwić jaknajwięcej osób i w sposób najsprawiedliwszy. Spadek jest naogół rzeczą okropną: spory przed otwartemi szafami! walki o bieliznę i srebro! spadkobiercy, napadający i ograbiający opustoszały dom w charakterze legalnych włamywaczy! Ale dla osoby, rozdającej swe mienie w spadku, podział ten ma posmak gorzki, jak zapach bukszpanu. Rozdawnictwo rzeczy drogich sercu tym, dla których drogie stać się mogą, jest ostatnią rozkoszą posiadania.

Przez dzień cały Helena, starając się uszczęśliwić tych, co ją przeżyją, z serdeczną troską rozmyślała i obliczała... Do wieczora testament został ukończony... Pozostawiwszy na stole kartki, w których zawarła swe ostatnie i ostateczne dzieła miłosierdzia, powstała i przed lustrem przyjrzała się swej wychudzonej, a tak pięknej jeszcze postaci, którą za chwilę zabić miała. Straszliwy dialog ze swem odbiciem w lustrze...

Przyglądając się swej postaci — skazanej już, niepotrzebnej, która nazajutrz zastygnąć miała, myślała o wszystkich, którzy jej pożądali, a którym nie uległa, ponieważ zawsze była uczciwą kobietą. Chodziło o młodych i przystojnych mężczyzn. Nie zaznali jej oddania, ale posiadali inne kobiety...

A potem pomyślała o innych, którzy nie byli ani młodzi, ani przystojni, a których wzrok niekiedy spoczywał na niej. Ludzie brzydcy, ludzie biedni, którzy patrzyli na nią z beznadziejnem pragnieniem, z domieszką nienawiści. Mężczyźni upośledzeni, którym nie dane jest nigdy trzymać pięknej kobiety w objęciach..., Siłą rzeczy wydziedziczeni..

Powróciła do stolika. Raz jeszcze przeczytała swój testament, doznając wrażenia, że nie rozdała jeszcze całego swego bogactwa.

Nieco później, gdy zapadła już noc czarna, wyszła z domu. Niedaleko... tylko o kilka domów dalej... Sama zamknęła drzwi, które pozostawił otwarte Duclou, gdy zapukała do jego mieszkania. Przez chwilę przyglądała się nieszczęsnemu, tak odrażająco brzydkiemu mężczyźnie, a potem przymknęła oczy i zbliżyła się do niego, odrzuciwszy swój płaszcz...

Nazajutrz zrana, obdarzywszy nieszczęśliwego parjasa najpiękniejszem oddaniem, jakiego zaznać może mężczyzna, odebrała sobie życie.

Tłum. L. M.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 10) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 lutego 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 114) przeprowadzona zostaje konwersja niżej wymienionych pożyczek państwowych na wypuszczoną na mocy powołanego dekretu 4% Pożyczkę Konsolidacyjną przy zachowaniu niżej podanych warunków.

I. Do konwersji przyjmowane będą obligacje następujących pożyczek państwowych:

1) 5% państwowej renty ziemskiej serji I z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r.;

2) 5½% pożyczki budowlanej serji II z kuponem, płatnym 15 września 1936 r.;

3) 5% państwowej renty wieczystej serji I z kuponem, płatnym 15 grudnia 1936 r.;

4) 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3% premjowej pożyczki budowlanej serji I i 6% pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów.

Poza tem będą przyjmowane do konwersji obligacje 6% Pożyczki Narodowej ze wszystkiemi płatnemi po dniu 15 stycznia 1936 r. kuponami (poczynając od kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r.), lecz tylko od pierwonabywców tych obligacyj oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6% Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkiemi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5% państwowej renty ziemskiej serji I bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do konwersji z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej bez pierwszych 2-ch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 r.

Obligacje pożyczek złożonych do konwersji podlegają wymianie na obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej.

Konwersja rozpocznie się z dniem 15 lipca 1936 r. i trwać będzie 10 miesięcy, t. j. do dnia 15 maja 1937 r.

Konwersję przeprowadzać będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne upoważnione do tego przez Ministra Skarbu placówki, których lista zostanie podana do wiadomości publicznej.

Obligacje pożyczek, wymienionych w punktach 1 — 4, przestają być z dniem 15 stycznia 1936 r. umarzane według dotychczasowych planów i przynosić odsetki oraz wygrane (premje) poza odsetkami przypadającemi za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia 1936 r. Kupony, których bieg rozpoczyna się po dniu 15 stycznia 1936 r. są nieważne. Obligacje te niezłożone do konwersji w przepisanym terminie podlegają umorzeniu według ich wartości imiennej najpóźniej w ciągu lat 30 drogą losowania podług planu umorzenia ustanowionego dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem Ministra Skarbu.

II. 4% Pożyczkę Konsolidacyjną wypuszcza się z dniem 15 maja 1936 r. na łączną kwotę imienną 600.000.000 złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5000, i 10.000 złotych w złocie.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 4 od 100 w stosunku rocznym. Odsetki płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie z dołu w dniach 15 maja i 15 listopada z wyjątkiem odsetek przypadających za pierwsze dwa kupony, z których kupon pierwszy obejmie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. i płatny będzie 15 lipca 1936 r., zaś kupon drugi obejmie odsetki za dalszy okres czteromiesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 roku.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od dnia 15 listopada 1937 r., umarzania części obligacyj wylosowywanych w tym celu w dniach 15 maja i 15 listopada podług ustalonego planu umorzenia.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat jej trwania, podlegają wykupowi z nadpłatą 20%, zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15% ponad ich wartość imienną.

Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. Obligacje pożyczki wraz z kuponami oraz przychody od tych obligacyj i kuponów wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5.000 złotych w złocie wartości imiennej, oraz kupony od tych obligacyj nie podlegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

Obligacje pożyczki będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 2 .000 złotych w złocie od każdego płatnika tego podatku.

Pozwoliliśmy sobie przesłać...
Listy spod ciemnej gwiazdy.
Podejrzane korespondencje.

Łódź 25 lutego.

W okresie Nowego Roku jesteśmy wszyscy zasypywani różnego rodzaju wydawnictwami. Raz będą to kalendarzyki na rok następny. Innym razem paczka wybrakowanych kart pocztowych, t. zw. widokówek. To znowu jakaś książeczka czy broszura. Do tego dołączony jest zazwyczaj w bardzo uprzejmej formie zredagowany list z zawiadomieniem, że taka to a taka przeważnie mało znana instytucja społeczna „pozwala sobie' przesłać adresatowi z uprzejmemi życzeniami noworocznemi kalendarzyk, karty pocztowe czy wydawnictwo i prosi wzamian o wpłacenie zapomocą załączonego blankietu PKO „drobnej" sumy (bywa różnie od 1 do kilku złotych) na cele, którym dana organizacja służy.

Adresat w głowę zachodzi, skąd jego nazwisko znane jest jakiejś instytucji „społecznej", o której

nigdy nie słyszał.

Tajemnica tego jest prosta. Przecież wydawane co roku książki telefoniczne są zarazem nieocenionemi księgami adresowemi dla każdego dostępnemi.

Paczka, jaką „pozwala sobie" przesłać pomysłowa instytucja, jest oczywiście przesyłką niepoleconą, którą listonosz zostawia adresatowi w domu zazwyczaj podczas jego nieobecności albo poprostu wrzuca ją do jego skrzynki na listy. I teraz adresat ma do wyboru: albo, klnąc w duchu metody zbiórkowe danej „organizacji", przesłać dla świętego spokoju tych parę złotych przez PKO, albo zwrócić przesyłkę listonoszowi z uwagą, że jej nie przyjmuje, albo poprostu te nikomu niepotrzebne szpargały

wrzucić do kosza.

Wybiera zazwyczaj, jako najprostsze, to ostatnie wyjście.

Pieniędzy na cel społeczny zapewne nie poskąpiłby, gdyby miał pewność, że istotnie na ten cel one pójdą. Poważne i solidne organizacje jednak nigdy tego rodzaju imprez zbiórkowych nie urządzają. Jest natomiast faktem wiadomym, że pod płaszczykiem takiej mało wybrednej w sposobach zdobywania pieniędzy instytucji „społecznej" kryje się niemal zawsze jakiś sprytny przedsiębiorca prywatny, który urządza sobie w ten sposób najzwyklejsze żerowisko.

Drugie wyjście: zwracać przesyłkę listonoszowi. Niezawsze się o tem ma czas albo chęć pamiętać. Zawsze natomiast czyni się to z uczuciem usprawiedliwionej irytacji na sprawców tego wprawdzie drobnego, ale uciążliwego kłopotu. I wreszcie poczta narażona jest na dodatkowe manipulacje ze zwrotem

nieprzyjętej przesyłki.

Najprostsze jest więc wyjście trzecie, wrzucić przesyłkę do kosza. I najszybciej o niej zapomnieć.

Ale tutaj dopiero zaczyna się cały taniec. W miesiąc mniej więcej po otrzymaniu takiej przesyłki, otrzymuje adresat miodowym tonem zredagowany list:

„Pozwoliliśmy sobie przesłać pod adresem WPana w okresie świątecznym itd.

Ponieważ do dziś nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi (czytaj: pieniędzy), przeto pozwalamy sobie raz jeszcze zwrócić się do WPana z serdeczną i gorącą prośbą o przesłanie na nasze konto w PKO takiej to a takiej sumy. Nie wątpimy że los nieszczęśliwych (!), którymi nasza instytucja się zajmuje, leży WPanu na sercu i że nie odmówi WPan im szlachetnie swojej pomocy itd. itd".

Rzuca się i ten list do kosza, bo niby dlaczego adresat ma płacić parę złotych na jakiś bliżej sobie nieznany cel albo na jakąś bardziej lub mniej anonimową instytucję? Czy tylko dlatego, że jakiemuś kombinatorowi. 'w 99 wypadkach na 100 tego rodzaju imprezami dochodowemi zajmują się z reguły notoryczni kombinatorzy) podobało się wysłać pod jego adresem

jakąś tam przesyłkę?

Przechodzi znowu parę tygodni. W ślad za pierwszym listem idą dalsze. Ale już coraz mniej uprzejme. Taki typ spod ciemnej gwiazdy, zajmujący się tego rodzaju „zbiórką" a raczej wymuszeniem, staje się agresywny, wyniosły, poucza adresatów o „prostej przyzwoitości" itd.

Czy nie czas, aby temi sprawami zajęła się policja? Należałoby sprawdzić, kto się ukrywa pod szyldzikiem jakiejś pięknie nazywającej się instytucji. Jesteśmy przekonani, że rezultaty takiego dochodzenia byłyby poprostu rewelacyjne.

Jeśli władze uznały za stosowne bronić obywateli przed różnemi „łańcuchami szczęścia", które były jeszcze nie tak dawno utrapieniem spokojnych ludzi, to czy nie należałoby zainteresować się także w czyjem imieniu i na czyją korzyść różne nieraz pseudo-społeczne instytucje uprawiają takie nawpół wymuszanie od ludzi pieniędzy na swoje cele?

Aby ułatwić ewentualne kroki władz w kierunku zbadania tego rodzaju imprez, oświadczamy, że z materjałów, jakie posiadamy, możemy wymienić dwie takie instytucje. Są to:

1) Jakieś anonimowe stowarzyszenie p. n. „Stowarzyszenie Dom Sierot", Warszawa, plac Grzybowski 7, konto w PKO nr. 5151, które rozesłało nikomu niepotrzebną broszurę pt. „Jak gotować dobrze, smacznie i tanio", a teraz upomina się natrętnie o pieniądze.

2) Jakieś bliżej nieznane „Zjednoczenie Pracowników Niewidomych". Warszawa, ul. Leszno 142-144. Konto w PKO 15,608. Rozesłało ono paczki z wybrakowanemi pocztówkami po 10 sztuk w paczce, żądając za to po 2 zł.. Jak stwierdziliśmy to w konkretnym wypadku, anonimowe to towarzystwo nie musi prowadzić swej księgowości zbyt porządnie, przez co wzbudza najbardziej uzasadnione podejrzenia. Jeden z adresatów, uraczony taką niezamówioną przesyłką niepotrzebnych mu zupełnie pocztówek, wpłacił mimo wszystko, powodowany współczuciem dla niewidomych, których nazwą zjednoczenie szermuje na PKO kwotę 2 zł. i posiada na to dowód w postaci odcinka blankietu PKO. Mimo tego otrzymuje już po raz drugi natarczywy monit o zapłacenie owych 2 zł.

DZIEWCZĘ NOWOCZESNE.
Wartościowa książka.

Została przetłumaczona na język polski wartościowa książka węgierskiej autorki — Jolan Gerely p. t. „Dziewczę nowoczesne". Znakomity autor i kaznodzieja współczesny ks. dr Tihamer Toth, tak pisze o tej książce: „Każdy rozdział każdy wiersz każde słowo są przepojone czujną, troskliwą, macierzyńską miłością — miłością, która ma oczy otwarte na świat dzisiejszy, zna dokładnie walki i wysiłki dorastających i już dorosłych dziewcząt, zręcznie ujmuje sposób myślenia i mówienia i współczuje z ich duszami, dręczonemi tysiącem wątpliwości. Każda strona tej książki tchnie życiem, serdecznością, miłością. Porusza najtrudniejsze zagadnienia młodego życia, lecz czyni to zawsze delikatnie i taktownie".

Inicjatorom polskiego opracowania tej książki należy się szczera wdzięczność.

Zamówienia należy kierować pod adresem Administracja czasopisma „Cześć Marji" — Kraków, ul. Felicjanek 6.

...mu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 35-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

...ostatnim dniu ciągnienia loterji, wygra... padły na następujące numery:

Pierwsze ciągnienie

100.000 — 183796
10.000 — 26466
5.000 — 67920 80702 146264 172004
2.000 — 43715 —
1000 — 6959 18963 32492 77311 183197 166224 169283 168667 182819
500 — 3606 24985 27358 93294 61081 72186 148780 161967 162697 148780
400 — 30156 73439 75265 94041 126612 127810 136874 142245 161750 178557 —
200 — 4641 1498 460382 42284 68796 81407 111278 143765 155867 177808 159473 — —
150 — 2774 3075 123027 18773 19720 24039 25738 38602 388888 37225 38715 47230 47869 47281 48258 51284 59783 59842 61848 66740 70063 81691 86744 90525 92848 961666 100090 103941 102416 105091 115537 117058 123827 124900 144535 152177 155514 159232 165970 168391 168592 170137 174592 179761

STAWKI.

36 427 49 589 823 8 1082 235 384 479 92 2059 70 127 65 396 404 578 638 798 881 976 3033 37 62 539 637 4068 103 207 92 469 517 68 86 743 5001 22 129 441 46 85 516 0 751 80 995 6061 271 73 592 651 745 53 233 47, 91 556 90 98 613 72 73 756 813 5 62 901 85 8217 492 500 43 710 849 9024 21 85 317 65 788 882 913 77

10029 57 135 247 312 449 77 79 851 97 71 11074 134 236 556 635 803 12049 70 3 5634 80 99 791 880 11050 197 277 385 50 620 78 746 57 945 14043 46 100 279 46 402 50 260 93 720 55 851 15061 70 77 27 89 98 200 480 564 695 853 945 13934 7 350 470 50 5 633 63 755 59 981 96 17111 6 69 64 508 63 630 760 821 916 71 18096 19 224 54 599 674 87 717 963 19213 615 2 847 996.

20101 252 83 312 99 403 520 47 831 914 0 21019 27 90 227 364 652 812 44 950 89 22134 204 502 681 90 838 23021 210 333 53 42 58 798 24036 167 337 421 25 36 685 9 758 814 909 25012 44 177 179 383 539 5 608 878 96 913 26183 316 67 401 27174 37 466 642 84 756 839 28033 397 471 86 21 75 826 909 27 94 29374 553 664.

30156 202 6 94 493 629 55 951 87 31072 4 352 482 533 608 78 843 54 57 900 1 26 5 32174 82 269 545 691 764 844 33036 311 9 34163 97 205 17 90 98 382 416 517 64 10 35063 102 70 216 32 30 407 587 655 77 6257 88 453 911 37067 240 668 749 916 57 8113 203 415 537 74 39208 69 318 33 45 47 67 762 960.

40135 347 93 520 47 713 60 992 41088 192 06 86 432 634 89 887 12188 387 463 640 24 82 968 43052 99 233 84 400 519 613 75 44014 725 989 45021 49 140 43 255 334 45 71 722 46000 460 85 155 217 414 690 13 24 975 47179 305 431 710 22 857 74 8109 528 [illegible] 53 49111 13 33 489 847 992

50119 [illegible] 428 5[illegible]2 621 700 9994 51050 222 460 52009 416 61 900 31 88 53053 72 187 210 31 360 64 98 404 24 35 519 610 807 54062 112 238 367 463 715 72 82 871 55075 226 402 765 854 56263 446 55 57238 41 456 61 523 58221 375 558 87 94 626 806 59135 48 216 69 470 669.

60085 101 712 72 80 808 903 61013 75 188 71 344 461 80 525 35 680 826 62468 95 95 63431 675 878 991 64176 359 702 69 815 65141 99 330 46 68 90 488 594 728 66007 43 129 87 92 402 99 518 52 686 740 87 91 828 958 67081 182 214 345 448 544 90 855 78 68314 58 418 608 97 758 901 14 98 69205 333 421 584 874 97.

70299 360 493 702 71019 116 65 81 92 218 87 502 677 78 741 66 80 983 72007 131 363 442 525 990 73102 366 94 406 537 617 73 767 838 74225 473 756 98 919 75280 395 463 64 72 512 13 946 76125 406 56 603 41 78 93 776 816 31 921 77300 494 579 730 906 78116 308 477 606 700 35 65 79376 86 516 690 93.

85094 174 210 369 560 605 17 830 81379 413 805 25 91 82050 118 44 442 196 658 812 932 83164 454 583 610 70 50 835 125 8422 65 723 828 59 85062 121 95 365 445 517 603 54 88 98 790 86279 449 535 69 748 848 87053 587 644 88002 84 119 41 5 277 97 382 411 508 680 89029 127 527 709 846 911 45

9002 128 485 708 17 25 937 91064 125 39 232 522 777 902 92313 433 53 535 757 846 936 81 93170 204 34 70 618 79 97 807 917 84003 113 65 207 401 712 88 819 933 95061 266 330 660 80 842 7 96042 569 652 75 739 832 39 967 97301 511 91 812 85 957 98038 164 74 285 93 310 421 546 802 99042 62 91 179 413 558 59 751.

100118 94 307 667 959 101201 60 64 90 520 675 704 7 816 102103 338 596 961 103006 127 242 385 465 504 59 83 844 104017 53 87 160 448 630 812 20 967 105197 281 344 61 443 816 106079 369 86 571 658 819 912 1071-94 251 77 386 539 956 108036 167 255 300 31 446 666 92 737 66 853 56 109202 77 957 771 831 904.

1110104 38 88 289 370 77 407 10 79 97 636 735 92 984 111048 164 669 785 849 946 112392 469 611 894 113015 95 184 206 363 500 43 855 114019 82 227 733 39 816 87 115126 216 35 306 62 575 634 56 87 703 42 805 28 74 914 116059 208 45 562 640 702 25 804 117032 204 379 468 549 69 95 751 118046 135 211 315 61 655 898 976 119057 297 370 481 684 830.

120041 90 99 233 445 688 734 41 87 820 93 933 121289 303 485 89 122046 79 208 46 617 757 822 93 123066 166 379 674 926 124044 114 275 87 309 715 841 125159 376 90 96 126437 40 88 616 91 718 57 71 127203 583 806 22 67 951 128217 589 649 790 892 919 25 81 129073 519 761 931 55.

130023 63 123 36 366 513 51 623 51 858 902 131015 236 93 398 419 553 838 924 38 90 132096 668 736 40 69 133318 523 753 79 919 78 134363 630 792 912 135078 201 412 67 582 86 611 81 032 916 136083 740 818 971 137073 235 524 762 138003 16 209 24 376 459 918 139014 42 69 166 93 434 45 72 698 99 702 951.

140241 445 56 538 652 68 756 808 958 141026 29 97 170 74 846 982 94 142152 267 317 34 474 936 58 143004 275 347 700 83 862 144085 176 627 722 849 55 77 934 145393 701 12 864 146038 102 5 321 450 1 531 57 87 636 88 810 18 91 944 147120 88 209 351 402 632 36 700 46 148210 32 44 73 335 41 416 86 623 755 149082 496 513 627 82 743 804

150031 68 414 526 787 85 856 151032 107 285 682 45 151181 307 40 462 525 703 66 957 64 153062 575 665 876 930 154800 86 92 790 246 323 457 630 50 73 864 7 978 155148 307 587 635 765 941 156471 593 666 91 749 97 888 951 157087 130 558 82 687 827 158067 133 226 599 612 159197 685 994

160451 85 980 161063 291 232 45 57 79 480 617 750 877 987 162303 432 596 700 163072 83 292 301 16 421 504 14 675 799 801 164110 37 58 378 420 94 543 669 784 999 165427 57545 612 19 822 25 808 166077 251 354 511 999 43 65 167106 513 409 26 539 735 815 98 168058 1235 313 81 85 436 55 78 587 634 82 787 875 169180 271 494 573 693 711 911 37

170323 618 805 997 171159 360 414 551 85 172058 87 96 478 89 801 27 173054 89 122 54 95 322 501 83 90 7 887 869 943 92 174055 124 95 265 371 402 71 528 37 75 606 728 849 175118 75 222 841 46 /1 528 37 75 606 723 849 175118 75 22 176000 149 84 426 457 8 984 177140 51 369 502 842 953 178054 65 100 234 9 369 423 525 42 676 773 782 835 59 951 179170 388 700 944

180160 246 493 603 710 181113 294 894 182254 557 611 84 803 31 183208 3036 3 78 90 514 904 66 184142 294 316 422 32 512 632 83 735 185039 54 439 718 86 9 859 982 186301 673 760 869 922 189530 602 711 830 960

190017 111 250 310 405 555 56 703 191061 82 95 126 424 83 95 546 622 818 76 926 34 192049 243 592 693 788 91 855 980 193160 258 67 683 798 194355 417 712 823 29 925

W drugiem ciągnieniu padły następujące wygrane

25.000 — 157043
5.0000 — 86024
2.000 — 192876
1.000 — 41212 121301 124184 155819
500 — 4585 10525 17863 32501 65946 833653 87433 114289 163364
400 — 3731 26301 32904 36836 67355 99096 123677 140776 142169 155728 — 178804 184940
200 — 13605 32196 36409 43002 135862 139938 143213 145077 164715 173293
150 — 1397 6203 7513 8909 9387 9497 10245 13043 16636 24529 28584 30465 30710 37336 48064 56097 58625 67128 67567 67309 74395 79618 81384 84076 85072 85848 87546 91054 93842 94703 105822 109658 115513 115619 115806 119033 119051 121557 128279 131073 133286 137900 140661 141111 145941 146374 147942 155302 156392 156845 160390 161801 163972 167389 170747 172118 176042 177414 181800 183790 188064 188559 189814 191121 192997 194101 —

STAWKI —

401 58 566 17555 57 2316 439 3071 189 203 490 4096 104 203 29 5328 5 455 595 621 83 899 6162 248 611 719 75 82 7007 257 507 8328 539 723 913 9144 267 314 412 752 —

10224 11072 497 608 759 961 12369 91 562 714 958 13264 95 305 14044 466 525 715 979 15119 410 18 728 1633381 521 17124 18304 672 925 19325 557 625 725 92 885 ——

20230 736 884 944 2113 689 22127 558 23189 291 615 24100 92 558 25109 66 476 532 624 915 27165 312 601 942 28833 295 29570 850 93 —

30291 675 710 52 59 600 41058 264 335 42 564 32199 3239 524 94 605 55 705 882 958 3402 711 35099 366 67 531 46 729 36024 43 89 209 77 527 821 87025 615 18 898 38188 368 437 665 875 39610 774 — 40857 41029 53 42277 78 474 43022 958 88 44244 543 512 37 97 985 45256 416 675 46524 754 75 971 47801 103 691 728 918 89 48443 49036 792

50067 295 508 608 785 51245 391 780 52970 533308 374 642 754 998 54009 54 177 959 5779 88 6272 91 335 685 57003 19 38099 232 522 839 59057 171 315

60051 443 61465 73 756 69 94 971 62227 11 368 521 29 63035 242 853 951 64019 376 374 786 995 65788 860 66179 502 902 67060 464 734 93 68126 367 688 884 9411 635 46 712

70561 872 900 88 71056 350 72467 902 80 762313 352 6 567 784 74271 343 74 449 703 18 886 75601 06 806 76416 602 852 77053 63 217 63 217 63 413 507 621 853 70 78777 858 977 9323

80146 562 73 614 58 747 841 960 92 81112 27 29 361 82222 447 556 83289 363 782 812 46 84133 565 876 77 85661 86165 222 304 460 734 87577 94 88106 272 350 411 530 608 89043 897 927

90162 99 281 368 401 778 91451 543 92187 257 3333 81 597 831 93001 21 64 163 288 400 703 38 94080 95107 299 543 46 61 654 8 989 96664 97018 59 587 98 98378 503 990 99117 21 49 905

100031 233 308 30 43 65 899 101125 102412 713 103294 743 104245 502 650 86 889 72 105417 848 106106 255 421 623 107145 578 608 734 108243 109049 638 797 — —

110036 92 111072 616 931 112525 118 113060 275 606 18 69 114057 259 686 804 116124 83 734 117168 97 679 792 853 118624 11939 634 74 774

120151 342 732 65 121080 275 5 757 840 122479 758 65 963 70 123094 294 343 638 879 124445 602 125384 542 — 128034 3 221 87 641 987 98 127029 758 128119 496 821 952 129457 98

130448 77 518 41 704 131045 78 475 132052 201 88 428 9 856 87 904 133130 276 993 134187 331 479 90 1354343 709 994 136210 792 806 137561 920 42 72 138522 139017 321 735

140179 297 547 840 14147 431 870 142242 83 460 526 784 848 143001 80 620 52 872 938 70 144138 294 314 999 145347 534 677 799 146154 314 74 449 508 919 147075 111 71 267 706 834 — 148120 306 834 149120 242 303 947 96

150119 609 773 151414 739 152152 205 969 153529 614 70 154198 326 735 155420 35 550 156036 224 431 569 874 157386 599 697 158372 436 91 536 602 159082 109 92 393 655 873

160178 417 743 161169 354 634 81[illegible] 162178 257 321 664 744 76 163118 87 302 415 751 847 57 164541 707 37 165871 166111 32 46 574 757 869 167381 590 — 168093 376 445 169125 53 968

170240 70 656 849 67 171056 271 414 591 60[illegible] 743 64 837 60 98 172294 377 513 823 919 1731[illegible] 898 909 17 247 540 72 174509 722 76 177561 61[illegible] 706 944 1775[illegible] 609 898 178087 460 395 511 8[illegible] 179294

180225 569 181362 435 83 844 940 94 18208 477 501 46 67 84[illegible] 5[illegible] 183108 376 99 184154 287 641 185323 669 190[illegible]2 568 613 90 753 84 187306 42[illegible] 964 72 188056 291 367 508 620 31 189045 134 22[illegible] 416 587 746 48 890 997

190558 64 869 191210 93 99 306 615 837 96 193157 461 194145 265

STAWKI.

500 34 66 942 1309 517 2168 244 59 318 466 85 871 3307 800 37 4097 375 84 91 683 795 55178 405 6049 165 372 623 7528 788 8469 940 9060 387 740

10419 44 72 517 606 88 11096 148 320 29 825 999 12015 288 686 946 96 13021 513 43 772 98 14265 393 625 72 15136 933 16279 534 72 602 17079 84 258 392 437 83 578 714 18396 435 70 578 19297 548 865

20398 859 76 903 68 21376 679 713 908 27 22500 817 932 23213 724 24148 25812 908 27441 801 906 27122 31 222 82 562 2867 439 609 29506

30166 207 309 739 856 31060 561 626 733 32031 68 313 679 941 33603 25 929 34551 83 662 991 35254 576 765 36074 160 364 880 37252 75 76 501 675 675 38005 137 277 332 497 528 801 06 39012 161 277 888

40115 39 49 402 561 93 817 41140 333 691 4252 567 43317 428 644 737 90 91 97 947 44278 355 434 45161 217 309 46056 126 47143 282 394 499 620 727 48089 486 765 49209 302 03 479 778

50660 51306 563 790 52130 468 579 635 82 914 53062 634 877 54116 31 35 276 792 55114 259 557 604 858 56014 688 93 96 895 96 935 57328 58283 535 687 59079

60472 589 947 61598 891 939 62129 923 64860 972 98 65261 348 77 79 675 751 66024 279 373 546 857 89 67026 128 84 91 293 99 68467 740 71 818 69000 243 351 690 769

70368 689 96 796 71107 08 283 621 64 72268 438 563 73255 340 917 74767 75212 610 31 76395 595 662 840 77717 78168 741 19052 610 989

80172 398 661 11017 205 25 788 875 956 82235 63 833 83533 731 84541 55 900 37 85521 86 696 791 86621 59 724 33 87279 681 758 800 88117 693 721 807 89905

90051 140 449 782 836 91162 396 920 92004 54 142 287 391 499 93497 613 828 60 94648 790 898 912 95155 440 97 564 6305 12 539 834 97314 693 804 98321 99118 301 49 61 494

100011 269 415 79 561 984 93 10106 116 405 44 509 611 919 102735 943 103113 245 586 754 104454 65 105066 791 944 106337 405 502 635 709 107212 56 292 93 108097 347 109274 358

110329 510 829 111302 504 50 650 774 833 55 981 112515 54 78 700 113302 400 614 925 114393 764 11070 291 349 647 883 927 116051 05 257 311 27 611 807 76 117056 571 91 118129 472 592 616 912 119181 503 6 82 875 900

120273 744 91 913 952 121041 57 266 376 519 726 808 79 122084 102 09 279 376 123538 623 49 878 945 124068 953 125094 593 661 827 917 85 126215 81 92 492 586 617 67 869 127066 567 808 986 128036 37 324 574 924 129002 96 06 50

130407 836 949 132283 383 639 133062 79 151 62 455 526 610 713 134530 87 623 876 946 94 135476 683 925 137182 482 992 138306 460 139395

140411 141100 279 430 41 59 592 759 142289 143017 68 144044 115 495 653 83 965 145277 391 743 146117 711 918 33 147277 520 723 148030 649 732 149388 741 953

150259 339 78 567 963 151120 454 806 152332 476 674 153158 702 154014 348 645 792 [illegible] 156066 77 124 44 274 820 157156 82 277 367 738 98 158255 737 66 159038 123 47 663 811 85 922 163148 164259 382 513 602 95 746

160106 348 76 161287 558 688 720 901 162347 80 165161 323 940 166318 57 16729 826 979 168421 502 763 169204 72 586 679

170625 72 171183 586 944 172554 673 731 911 173153 56 275 444 911 174518 47 615 175698 832 176042 82 288 341 86 415 41 789 911 16 177402 549 624 735 905 91 178422 680 96 722 179850 933

180008 506 825 906 181232 383 700 182644 61 183176 757 184017 344 185343 89 587 920 978 8604 590 870 94 187047 66 188123 215 613 742 859 189091 236 449 641 60

190063 70 231 921 191036 75 347 655 57 192141 240 508 696 709 70 193063 194709 850 7[illegible]

—:—

SPORT.

Przypuszczalny skład Polski na mecz z Belgją.

Jak nam komunikują ze sfer zbliżonych do PZB, Polska prawdopodobnie wystąpi na mecz z Belgją, który się odbędzie 6 marca w Poznaniu w następującym składzie:

Waga musza — Sobkowiak (Warta), waga kogucia — Czortek (Skoda), waga piórkowa — Polus (Warszawianka), względnie Spodenkiewicz (IKP) waga lekka — Kajnar (Warta), waga półśrednia — Sipiński (Warta), waga średnia — Chmielewski (IKP) waga półciężka — Szymura (Warta) waga ciężka — Piłat (Warta).

—oOo—

NARODOWE ZAWODY ŁUCZNICZE na nowej strzelnicy.

W dniach od 24 do 30 czerwca br. odbędą się po raz pierwszy w Krakowie narodowe zawody łucznicze o mistrzostwo Polski na nowej strzelnicy na stadjonie WP.

Zawody te mają równocześnie stanowić eliminację do mistrzostw łuczniczych świata, które odbędą się w Pradze Czeskiej w sierpniu br.

Przewidziany jest również ewentualny wyjazd zawodników na strzelania pokazowe na Olimpjadzie berlińskiej.

Wobec zniesienia autonomji...

Nadzwyczajny walny zjazd Polskiego Kolegjum Sędziów

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie polskiego kolegjum sędziów. PKS zajmie na tym zjeździe stanowisko wobec zniesienia autonomji sędziów.

—oo—

Prastare łyżwy rybackie na Helu.

Od niepamiętnych czasów rybacy półwyspu Helskiego posiłgują się w zimie, gdy zatoka znajduje się pod lodem, prymitywnemi łyżwami, wykonanemi przez samych rybaków. Łyżwy wyrabiane są z żelaza i drzewa. Właściwie łyżwy składają się z płaskiej deseczki, do której przytwierdzona jest cienka listwa drewniana okuta żelazem. Deseczkę przywiązuje się rzemieniem do nogi. Na tego rodzaju łyżwach rybacy potrafią przebiec drogę wzdłuż Helu (35 km.) w ciągu niecałej godziny. W jeździe na tych łyżwach rybacy wprawiają się od dzieciństwa.

Rybacy posługują się również specjalnemi saneczkami, zbudowanemi przez nich. Zwykle rybacy podczas jazdy stają na tyle saneczek, trzymając w rękach

drążek ostro okuty

i odpychają saneczki drążkiem, zupełnie jak podczas jazdy łodzią. Saneczki poruszają się w ten sposób z ogromną szybkością, która dochodzi do 30 km. na godzinę.

ANI JEDNEJ BRAMKI NIEZWYKŁY REKORD BRAMKARZA.

Słynny czeski bramkarz Planicka ustalił niezwykły rekord, mianowicie od 1934 r. Planicka wystąpił 60 razy w bramce reprezentacji Czechosłowacji, nie tracąc ani jednego punktu.

—oOo—

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się o godzinie 8.30 rano w sali gimnastycznej Okręgowego Ośrodka WF i PW przy ul. dr. Sterlinga 24 zawody szermiercze o mistrzostwo OK IV w szabli i szpadzie dla oficerów i podoficerów okręgu OK IV. Turniej mistrzowski otworzył kierownik zawodów płk. Łakiński w obecności kierownika okręgowego Urzędu WF płkp. dypl. Gabrysia. Do konkursu stanęło 33 oficerów i 12 podoficerów. W ciągu dnia wczorajszego odbyły się eliminacje, zaś dzisiaj od godz. 8 — 12 i od 14 — 18 również w sali przy ul. dr. Sterlinga 24 odbędą się dalsze walki oraz finały.

W związku z meczem kombinowanej drużyny IKP—Hakoah ze znakomitą drużyną węgierską Ferencvarosi, który odbędzie się w czwartek o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji dowiadujemy się że ósemka łódzka została ustalona ostatecznie następująco: (od wagi muszej do ciężkiej): Popielaty, Gotfryd, Fagot, Wdowiński, Durkowski, Stahl, Pietrzak i Zimiński lub Blibaum. Ósemka ta przygotowuje się pilnie do meczu pod kier. trenera Konarzewskiego, odbywając specjalne treningi.

Bilety na mecz nabywać można w przedsprzedaży w kasie Filharmonji.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi odkładane parokrotnie wielkie wyścigi rolkowe przy udziale najlepszych „speców" polskich Napierały, Michalaka Starzyńskiego i Popończyka z Warszawy **W zawodach weźmie udział również elita kolarzy łódzkich, a mianowicie: Einbrodt (ŁKS), Szmidt (ŁTK), Kołodziejski (ŁTK), Pietraszewski (ŁTK), Jaskulski Leśkiewicz (Wima), Wójcik (Rapid), Trepper (RTSG), Osmólski (ŁTK), Zajonc (ŁTK), Kasprzak (Wima), i Szyc (Wima).** Zawody zapowiadają się niezwykle emocjonująco, zwłaszcza że będą to pierwsze zawody na rolkach organizowane dla publiczności. Odbędą się one z inicjatywy Miejskiego Komitetu Olimpijskiego i całkowity czysty dochód przeznaczono na rzecz Funduszu Olimpijskiego. Organizatorem zawodów jest Łódzki Okręgowy Związek Kolarski.

Zawody odbędą się w niedzielę w sali YMCA przy ulicy Traugutta i rozpoczną się o godz. 15. By udostępnić wstęp jak najszerszym warstwom miłośników kolarstwa, ceny zostały ustalone niezwykle niskie, gdyż od 50 gr. do 2 zł. Przedsprzedaż biletów odbywa się w firmach: A. G. Restel przy ulicy Piotrkowskiej 86 oraz Arno Dietel Piotrkowska 154.

W dniu jutrzejszym t. j. w środę rozpocznie się w sali przy ulicy dr. Sterlinga 24 o godz. 20-tej kurs kondycyjny dla piłkarzy klasy B i C.

— Sędziowie bokserscy złożyli z okazji dziesięciolecia ŁOZB zł. 106.50 na Fundusz Olimpijski, apelując do sędziów innych gałęzi sportów, do składania podobnych ofiar.

— Sędziowie bokserscy złożyli z okazji dziesięciolecia Związku kwiaty na grobach ś. p. prezesów Kannenberga i Landecka.

— Sensacyjny mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski IKP — Skoda odbędzie się w Łodzi 15 marca. Będzie to ostatni mecz mistrzostw drużynowych który zadecyduje o tytule wicemistrza.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na meczu bokserskim w Poznaniu pomiędzy bydgoską Polonją a HCP.

W wadze półśredniej walczył bydgoszczanin Kolerzyński z Urbaniakiem. Urbaniak przeważał w pierwszem i drugiem starciu, ale w pewnej chwili nadział się na pięść przeciwnika i otrzymawszy cios w podbródek padł nieprzytomny na ringu.

Urbaniaka przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności

zmarł około północy.

Lekarze stwierdzili wstrząs mózgu i pęknięcie czaszki.

—oo—

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.80, marzec 11.16—11.17, kwiecień 10.95, maj 10.74—76

LIVERPOOL: loco 6.06, luty 5.81, marzec 5.78 kwiecień 5.74

Egipska: loco 8.96, marzec 8.48, maj 8.34, lipiec 8.16

BREMA: loco —.—, marzec 11.85, maj 11.90, lipiec 11.89

Waluty, dewizy i akcje

Dewizy — bez większych zmian.

Obroty na zebraniu giełdy pieniężnej były dość ożywione, nastrój panował spokojny, — utrzymany.

Z dewiz europejskich po niezmienionych kursach obiegały następujące dewizy: Bruksela, Berlin, Amsterdam, Londyn, Paryż, Praga i Zurych.

Kopenhaga i Sztokholm zwyżkowały, zyskując po 5 groszy na 100 jednostkach. Dewiza norweska poniosła stratę kursową — 10 gr na 100 koronach, Nowy Jork — kabel był droższy o 1/8 grosza na dolarze.

Papiery państwowe — cokolwiek mocniejsze.

Zainteresowanie i obroty papierami państwowemi były dość ożywione przy dalszej nieznacznej poprawie kursów.

Papiery procentowe.

Dolarowa s. III 53.80, Konwersyjna 61.00 Dolarowa 1919 r. 78.25, Stabilizac. 63.38, 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25. 8% Obl. Kom. BKG 94.00, 5½% BGK 1 i 2—7 em. 81.00,, 5½% Obl. Kom. BGK 1, 2-3 i 3 N em. 81.00, Ziemskie w Warszawie 5 serji 46.50, m. Warszawy 1933 r. 55.38, Konwersyjna P. Z. K. 38.00, serja L 40.50, serja K 1933 r. 41.50, m. Łodzi 1933 r. 49.00

Mocniejsza tendencja dla akcyj.

Na zebraniu giełdy akcyjnej obroty były w dalszym ciągu ożywione, nastrój przeważał mocniejszy.

Bank Polski 91.50, Częstocice — bez kuponu 1934/35 (kupon 3 zł.), Lilpop 9.50, Ostrowiec s. B. 22.25, Starachowice 35.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 25. 2. — Giełda zbożowo-towarowa bez zmiany. Ogólny obrót wyniosł 2792 tonny, w tem żyta 560 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 25. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 12.25 — 12.50, pszenica 18.75 — 19.00, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-30% 19.00 — 19.25, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 31.25 — 33.00

Rowerzyści nie potrzebują wykupywać nowych numerków.

ŁÓDŹ 25 lutego. Jak się dowiadujemy zarząd m. Łodzi przystąpił do rejestracji wszelkich pojazdów tak konnych jak i mechanicznych kursujących na terenie miasta i wydawania znaków rejestracyjnych tymże pojazdom.

Jak nas informuje Urząd Przemysłowy I instancji rejestracji

nie podlegają chwilowo rowery,

a to w związku z mającem ukazać się w dniu 1 kwietnia rb. nowem rozporządzeniem dotyczącem tego środka lokomocji.

Wobec powyższego do wymienionego wyżej terminu tj. do dnia 1 kwietnia rb. rowerzyści mogą jeździć na zasadzie posiadanych znaków rejestracyjnych z ub. roku.

Dzień katolicki w Jeżowie.

Staraniem Parafjalnego Zarządu Akcji Katolickiej odbył się „dzień katolicki" w osadzie Jeżów pow. brzezińskiego, poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckich.

Mszę św. w miejscowym kościele przebudowanym ze starożytnej romańskiej świątyni z 11 wieku, odprawił ks. kan. A. Wolski. Kazanie w czasie nabożeństwa n. t. „Udziału świeckich w hierarchicznem apostolstwie Kościoła" wypowiedział ks. kan. Stan. Nowicki. Bezpośrednio po nabożeństwie odbyło się zebranie w sali gromadzkiej, które zagaił ks. kan. Wolski.

Na zebraniu zostały wygłoszone referaty: „Akcja Katolicka a rodzina", „Rodzina chrześcijańska a współczesne prądy liberalne", „Posłannictwo rodziny chrześcijańskiej". Po wyczerpaniu dyskusji nad referatami zebranie zakończył p. prof. Zygmunt Podgórski — prezes DIAK, który po omówieniu głównych zasad zawartych w encyklice papieskiej „Casti conumbi" podkreślił stronę dogmatyczną i moralną małżeństwa chrześcijańskiego. W zebraniu wzięły udział kierownictwa AK. oraz liczne rzesze parafjan, wypełniając salę po brzegi. Odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga" zakończono „dzień katolicki" w Jeżowie

W francuskiej restauracji.



— Mamy doskonałe ślimaki.
— Wiem, wczoraj mi jeden usługiwał.

Dziś wszyscy w Aleje Kościuszki!

Program „Ostatków".

ŁÓDŹ dnia 25 lutego.

Program „Ostatków w Alejach Kościuszki, które odbędą się dziś, przedstawia się następująco:

W Alejach tych w dwóch punktach (w pobliżu ul. Andrzeja i 6 Sierpnia) umieszczone zostaną dwie orkiestry na specjalnych podjach.

Aleje Kościuszki zostaną rzęsiście oświetlone lampami reflektorami. W pobliżu podjów dla orkiestr pastoraly lamp elektrycznych będą udekorowane 8 maskami dużych rozmiarów.

Czoło korowodu masek stanowić będzie orkiestra pracowników tramwajowych za nią kroczyć będą poprzebierani statyści Teatru Miejskiego, w liczbie 50 — 60 osób, dwie grupy „przebierańców" Zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana i Zakładów Przemysłowych I. K. Poznański oraz orkiestra strażacka.

ZBIÓRKA MASEK.

Godzina 17 i pół — 18. Zbiórka masek w Alejach Kościuszki w pobliżu ul. 6-go Sierpnia (naprzeciw Banku Polskiego).

Godzina 18 — 19. Defilada masek (transparenty, maski przenośne, pochodnie (Al. Kościuszki, ul. Legjonów, Piotrkowską, Zamenhofa, Al. Kościuszki — na miejsce zabawy przy Al. Kościuszki.

Godzina 19 — 22. Korowody i tańce przy dźwiękach 2 orkiestr.

Godzina 22 — zakończenie zabawy.

Wszyscy udajemy się dziś w Aleje Kościuszki!

—oo—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Chcę właśnie ciebie
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) Pan minister na urlopie
Adria — Manewry miłosne
Amor — Wielki benefis
Casino — Oskarżam cię, matko!
Corso — Bunt zwierząt
Czary — 1) Cowboy miljonerem, 2) Dwie sieroty
Europa — Ostatnie dni Pompei
Grand - Kino — Zapomniany człowiek
JAR — na scenie: A poleczka tirli, tirli Na ekranie — Panna Józefa moja żona
Metro — Manewry miłosne
Miraż — Wacuś
Przedwiośnie — Idziemy po szczęście
Palace — Noc weselna
Rakieta — Szalony porucznik
Rialto — Za chwilę szczęścia
Sztuka — Sen nocy letniej
Zachęta — 1) Wiktor czy Wiktorja; 2) Ostatnia miłość

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa z kaszą, śledzie marynowane, kartofelki w mundurkach, ryż ze śmietaną.

WINSZUJEMY

Jutro. Aleksandrowi
Wschód słońca 6.29
Zachód słońca 17.07
Długość dnia 10,38
Przybyło dnia 2.59
Tydzień 9.

GDY GWIAZDA MA DZIECKO...

GEHENNA SŁYNNYCH MATEK.

DRAKOŃSKIE ZASTRZEŻENIA W KONTRAKTACH

Gdy mówimy o gwieździe filmowej, oczyma naszej mniej lub więcej lotnej wyobraźni widzimy przesadnie wysmukłą sylwetkę pięknej kobiety, ubraną w lśniącą suknię balową, spijającą aperitify przy barze lub tańczącą upajające tango ze słynnym gwiazdorem pod dźwięki wielkiej, pięknie brzmiącej orkiestry szykownego, hollywoodzkiego nocnego lokalu. Widzimy białą, tonącą w zieleni palm willę, z dużym basenem kąpielowym oraz smukłe aerodynamiczne kształty dyskretnej, czarnej limuzyny, unoszącej gwiazdę na przejażdżkę wraz z pokojówką i rasowemi psami. Wiemy z różnych kronik filmowych, że gwiazda taka dużo flirtuje, obowiązkowo, co miesiąc się rozwodzi i

pożera serca męskie

hurtem i detalicznie.

Natomiast nie często pomyślimy, że gwiazda filmowa może mieć swoje ognisko domowe, że tak, jak najzwyklejsza śmiertelniczka może mieć dziecko, ukochane ponad wszystko. A jednak, lśniące efemeryty filmowe, zwane popularnie gwiazdami nie są pozbawione t. zw. instynktu macierzyńskiego. Zawód, który uprawiają, utrudnia im coprawda spełnianie obowiązków matki, lecz pomimo to szereg największych gwiazd ekranu jest szczęśliwemi matkami. Muszą jednak przewyciężyć wiele trudności, których nie znają kobiety inne. Młoda, nieznana jeszcze artystka zarabia mało, i musi dążyć nieprzerwanie i energicznie do wielkiego celu — zrobienia karjery. Dziecko w tym okresie może być nietylko zawadą, lecz nawet katastrofą. Znikoma ilość młodych artystek potrafiła stawić czoło olbrzymim trudnościom i ciągłej zaciętej rywalizacji, odbywającej się w stolicy filmu— z dzieckiem na ręku.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa gwiazd renomowanych. Kontrakty ich roją się od iście drakońskich zastrzeżeń, przewidujących zerwanie kontraktu oraz ogromne odszkodowania w wypadku macierzyństwa artystki.

Dla gwiazdy— matki obowiązki zawodowe stają się nieraz zawadą i torturą. Artystka, pracująca od 8 rano do wieczora w atelier nie ma prawie sposobności oglądania swego dziecka. Gorzej przedstawia się sprawa,

gdy dziecko zachoruje.

Parę lat temu głośna była sprawa artystki francuskiej Francine Mussey. Podczas realizacji pewnego filmu, gdy Mussey zajęta była w atelier, zachorował nagle i zmarł w ciągu kilku godzin jej mały synek. Zrozpaczona matka nie mogał ani na chwilę przerwać pracy. Parę miesięcy później popełniła samobójstwo, nie mogąc znieść myśli, że nie była nawet przy łóżku dziecka

Znana gwiazda amerykańska — Helen Haves podczas nakręcania jednego ze swych ostatnich filmów została zawiadomiona, że mała jej córeczka Mary znajdująca się w New Jorku zachorowała na paraliż dziecięcy Biedna matka codziennie wieczorem, po pracy oczekiwała zalewając się łzami, telefonu z Nowego Jorku, drżąc o życie swego dziecka. Mary została uratowana, ale Helen Hayes postanowiła już nigdy

nie rozstawać się z córeczką.

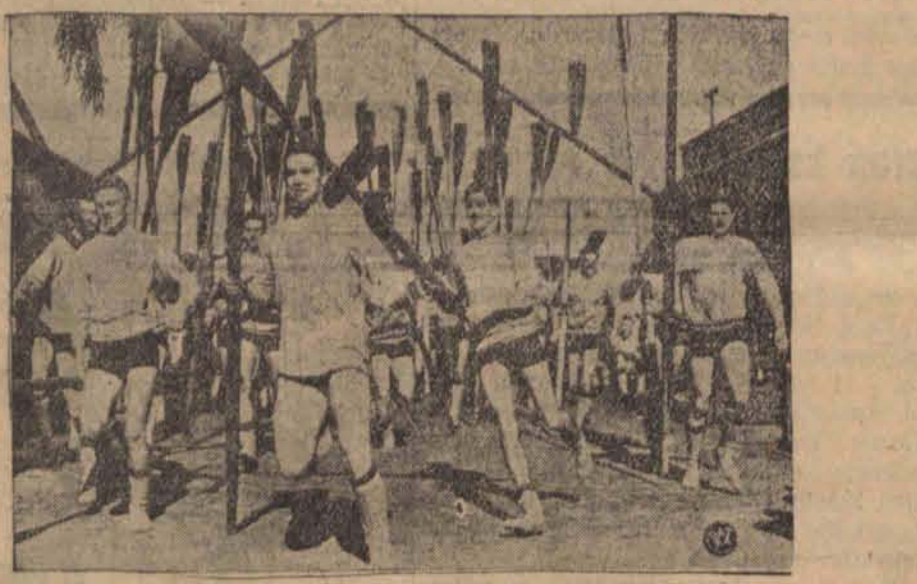
— To oburzające, zawoła napewno niejedna czytelniczka —mamusia— nic absolutnie nie może zatrzymać matki, gdy dziecko jej znajduje się w niebezpieczeństwie!

Należy jednak uświadomić sobie, że sprawa nagłego zerwania kontraktu i przerwanie rozpoczętej pracy naraża zwykle firmę na miljonowe straty i jest w większości wypadków końcem karjery artystki i jej całkowitą ruiną majątkową.

W Ameryce istnieje jeszcze jedno niebezpieczeństwo, które w niemniejszej mierze, niż szkarlatyna, lub paraliż dziecięcy, spędza sen z powiek gwiazd—matek.. Jest niem t. zw. „kidnapping". Porywacze dzieci czatują ustawicznie na odpowiedni moment, by porwać dziecko bogatej gwiazdy Marlena Dietrich, Norma Shearer, Gloria Svanson i szereg innych gwiazd i gwiazdorów drży ustawicznie przed niebezpieczeństwem „kidnapperów".

Gwiazdy —matki pozbawione są prawie całkowicie tych radości, które ma zwykle każda kobieta—matka nieartystka. Przychodząc do domu późnym nieraz wieczorem, widzą swe dzieci już tylko w łóżeczkach, śpiące. Gwiazdy—matki muszą ciężko walczyć o swe szczęście miecierzyńskie.

Wioślarze kalifornijscy trenują przed Olimpiadą.



Studenci kalifornijskiego uniwersytetu w Berkeły, członkowie amerykańskiej ekipy wioślarskiej na Olimpjadę berlińską, pilnie trenują.

Aparaty za grosze.

Produkcja odbiorników radjowych w Ameryce.

Czytelników pism zagranicznych uderzył z pewnością fakt wielkiej taniości radjosprzętu amerykańskiego. Wielolampowe superheterodyny z licznemi najbardziej nowoczesnemi udoskonaleniami technicznemi wahają się w cenie od 40 do stukilkudziesięciu dolarów. Osiągnięcie powyższych warunków sprzedaży zawdzięcza przemysł amerykański doskonałej organizacji metod produkcji. Dzięki seryjnej produkcji, obniżona została przedewszystkiem cena lamp radjowych, które już można

nabyć za... 25 centów.

W ten sposób producent radjowy nie potrzebuje przy rozwiązaniach konstrukcyjnych ,ograniczać za wszelką cenę, jak to ma miejsce w Europie ilość lamp w odbiorniku i stwarzać wielce kłopotliwe w budowie schematy, dążące do maksymalnego wykorzystania zużytych lamp.

Przemysł amerykański dąży więc do obniżenia kosztów robocizny przez tworzenie wielolampowych, lecz zato prostych i taniej nadających się od seryjnej produkcji odbiorników. Wolna konkurencja między fabrykantami lamp i odbiorników prowadzi do znacznej obniżki zarówno cen gotowych odbiorników jak i części składowych.

Duże zaś trudności odbioru, wynikające z wielkiej ilości radjostacyj, jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, zmuszają przemysł do produkcji wysokogatunkowych odbiorników ,których selektywność i czułość zaspokoiłaby wysokie wymagania klienteli amerykańskiej.

Zasadniczym jednak powodem niskich cen radjosprzętu amerykańskiego jest wielka chłonność miejscowego rynku. Posiadanie odbiorników nieograniczone żadnemi przepisami prawnemi, wielka propaganda wytwórni, skłania konsumenta radjowego do nabywania coraz większych i lepszych odbiorników, których kupno jest ułatwiane specjalnym długoterminowym systemem ratalnym szeroko zakrojoną akcją wymiany starych odbiorników na nowe itd. Widzimy więc, iż przemysł radjowy dzięki z jednej strony planowej organizacji seryjnej produkcji, z drugiej zaś strony dzięki rozszerzaniu ustawicznemu konsumpcji — jest w stanie wyprodukować odbiorniki, stojące na bardzo wysokim poziomie technicznym i po popularnych cenach.

—:—

Pierwszy samochód parowy

służył do transportu artylerji.

Archiwum francuskiego ministerstwa wojny znajduje się w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że właściwym wynalazcą samochodu był Lotaryńczyk Joseph Cugnot, który w 1770 r. zbudował samochód parowy, przeznaczony do transportu artylerji.

Doświadczenia, przeprowadzone z modelem tego samochodu w obecności ówczesnego francuskiego ministra wojny, księcia Choiseul, miały wynik tak pomyślny, że książę polecił wynalazcy zbudować samochód takich wielkich rozmiarów.

Cugnot podjął się tego zadania i po upływie roku dostarczył francuskiemu ministerstwu wojny pierwszy samochód parowy.

Wkrótce wszakże potem Cugnota spotkał los tylu innych pechowych wynalazców, interesujący się nowym wynalazkiem książę usunięty był ze stanowiska ministra, o samochodzie, umieszczonym w składach artylerji, zapomniano.

Nadciągnęła tymczasem burza wielkiej rewolucji i dopiero w 1793 r. Cugnot zdołał zwrócić na swój wynalazek uwagę nowej gwiazdy wschodzącej, Napoleona Bonapartego. Ale i tym razem szczęście mu nie sprzyjało. Właśnie w chwili, gdy wynalazek Cugnota, miano poddać nowym próbom, generał Bonaparte wysłany był na czele armji republikańskiej do Egiptu, a powróciwszy stamtąd, objął stanowisko wodza armji we Włoszech. Nie było czasu, aby pomyśleć o samochodzie parowym, to też wynalazca jego,

skazany na nędzę,

zdołał utrzymać się przy życiu tylko dzięki zasiłkom, otrzymywanych od kilku przyjaciół.

Napoleon powróciwszy, jako zwycięzca do Paryża i po dokonanym tam zamachu stanu, objąwszy stanowisko Pierwszego Konsula, już przestał się interesować wynalazkiem Cugnota tak samo, jak zlekceważył w tym samym czasie wynaleziony przez Fultona statek parowy. Bądź co bądź jednak wyznaczył Cugnotowi pensję roczną w sumie tysiąca franków.

Niestety właściwy wynalazca samochodu niedługo cieszył się tą rentą, zakończył bowiem życie w 1804 r., a jego pomysł poszedł w zapomnienie.

I minęło jeszcze lat 70, zanim pomysł samochodu parowego odrodził się we Francji.

W roku 1875 zbudowano tam omnibus parowy, a w 1878 r. omnibus taki odbył nawet podróż z Paryża do Wiednia.

PODSŁUCHANE

DOKĄD PÓJDZIE?

Spódniczkowski jest starym kawalerem Ale ma przyjaciółkę wdowę, do której od wielu lat chodzi co wieczór.

— Powiedz mi— zagaduje go kiedyś przyjaciel — dlaczego nie żenisz się z tą kobietą?

— Miałem już kiedyś ten zamiar —odpowiada Spódniczkowski — ale pomyślałem sobie: dokąd ja wtedy będę chodził wieczorem?

—:—

RANO W SZKOLE ANGIELSKIEJ.



Wychowankowie jednego z angielskich zakładów opiekuńczych podczas lekcji wzorowego mycia zębów.

58

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

* * *

Żubr rozejrzał sie.

Przypomniała mu sie apteka, gdzie była nawet osobna rozmównica. Nie namyślajac się długo, skoczył ku niej i po chwili połączył sie.

— Pan komisarz kazał mi dzwonić?

I wtedy dopiero Michał Żubr usłyszał coś, co odjęło mu nogi, odebrało mowe i podniosło włosy na głowie.

— Hallo? — zapytał Kacprzak, który zniecierpliwił sie długiem milczeniem Żubra.

— Jestem.. jestem. panie komisarzu — jęknał złamanym głosem Żubr.

— Ale kto pan jest? Melanja Żuber! Tak?

Tak jest.. panie komisarzu.

— No, to niech pan wie, że ja o tem wiem. A mówię to panu przed robota dlatego, że od wykonania pańskiej roboty zależy dalsze moje ustosunkowanie się do pana...

— Panie komisarzu.. mnie dopingować nie trzeba, Zresztą chetnie z panem porozmawiam o tem, ale nie przez telefon.

— Niech pan nie sądzi, że panu nie wierzę. Mógł pan przecież zacząć od okłamywania mnie a zaczał pan od prawdy. To pana odrazu postawiło w innem świetle. No, powodzenia!

Żubr wzdrygnał się. Przypomniał mu się głupawy „Odoś" i życzenie powodzenia, które mu rzucił na pożegnanie. Ale wtedy Meli Żuber udało sie pobić Wintera.

— Dowidzenia. Przyjdę do pana komisarza po robocie.

W tej chwili czuł sie tak, jakby mu grunt spod nóg odebrano.

— Jestem więc spowrotem Mela Żuber — myślała, wracając od telefonu.— Ale to nic nie szkodzi. I tak byłam nią prawie zawsze..

Mela Żuber..

— Niechno pan uważa — mruknał jej nad uchem Saloni. — Wygląda pan tak, jakby pana z krzyża zdjęto. Co, komisarz pana obrugał? Niech sie pan nie przejmuje..

Mela spojrzała na niego niezbyt przyjemnie. Ale gdy szturgnał ja wbok, uśmiechneła sie całkiem już trzeźwo.

— Winter nie uciekł jeszcze?

— Kiedy? Przez tę jedną minutę?

— Mnie się zdawało, że dłużej telefonowałem..

Saloni spojrzał na nią podejrzliwie i pokręcił głową. Nie było jednak czasu na konfidencje, wiec też nigdy sie nie dowiedział, co to była za rozmowa, która tak fatalnie zbiła z tropu młodego agenta z Królewskiej Huty.

Pożegnał sie i, ciagle chwiejac głową, odszedł.

Mela opanowała się momentalnie. W gruncie rzeczy — nie miała powodów do niezadowolenia. Kacprzak odniósł sie do niej bez większej nieufności a jeżeli powiedział jej że ja poznał — to przedewszystkiem dlatego, żeby się pochwalić własną przenikliwością. Tego nie mogła mu mieć za złe. Przeciwnie podziwiała to niebywale bystre oko które tak niezawodnie wykryło — po czterech latach — Mele Żuber w świetnie „zrobionym" agencie, Michale Żurze.

Winter właśnie zabierał sie do wyjścia, gdy Mela weszła do kawiarni Siapsiowej.

— Cześć, pani Siapsiowej! Zaraz się zobaczę z Mosiem i powiem mu to samo.

„Moś" to był mąż Sapsiowej a wiec Winter szedł do mieszkania Siapsiów. Mela z zadowoleniem stwierdziła że wszystko jej dobrze idzie. Nie było już żadną trudnościa iść po śladach, gdy się wiedziało, dokąd ofiara podąża mimo, iż Winter szedł na Krochmalna — aż przez Wołówke, gdzie wstepował do paserów.

W drodze napisał w notesie:

„Panie Komisarzu! Winter jest u Siapsiów. Pilnuje go. Można łapać".

I kartkę te wetkneła po drodze posterunkowemu nakazując przetelefonować do komisarza Kacprzaka. Ta kartka — jej zdaniem — miała sprawić, że Winter dziś jeszcze znajdzie sie pod kluczem...

Przed domem przy ulicy Krochmalnej nr. 123, gdzie mieszkali Siapsiowie. Mela zatrzymała się. Nie mogła ufać dozorcy, ani nikomu z obcych ludzi. Nie miała pod reką nikogo do pomocy..

A tymczasem zmierzch już zapadał.

Na zachodzie zbierały sie groźne chmury, które coraz bardziej przesłaniały niebo, aż wreszcie dosięgły zenitu. Mimo iż słońce już zaszło — robiło sie coraz cieplej a wróble pośpiesznie zmykały pod dachy domów.

Niewątpliwie — zbliżała się burza. Z tem trzeba było sie liczyć.

Mela znała dom Siapsiów. Była tu nie raz i cały rozkład kamienicy miała jeszcze w pamięci. To też po namyśle postanowiła iść najbezpieczniejsza drogą, do najlepszego punktu obserwacji.

Obszedłszy dom dokoła, znalazła zasłonięte węglem domu stopnie w cegłach.

— Tędy będzie najlepiej — mruknęła do siebie.

Jeszcze raz obejrzała się. Na ulicy nie było nikogo, pusto było również między domami..

Przeżegnała sie i zaczeła wchodzić.

Cegły były ostre i przy mocnych chwytach drapały jej rece tak, że już przy drugiem piętrze musiała zatrzymać się, aby dać wytchnienie podrażnionej skórze..

A dom był czteropiętrowy.

W pewnej chwili ostry wiatr, poprzedzający zwykle burze uderzył w kamienicę. W ostatniej niemal chwili Mela złapała się reką za krzyżak, wystający ze ściany i tylko to uratowało ja od upadku.

Wreszcie poczuła pod ręką blachę.. dachu.

Resztką sił wyciagneła sie na dach, zaczepiła noga o komin i odetchneła.

Połowa zadania była wykonana.

Teraz trzeba było tylko pilnować ale to już było łatwiejsze, niż wyciaganie się po wystających cegłach na dach czteropiętrowego domu.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.